Cena 20 gr.
Rok I. Warszawa, Sobota 2 marca 1929. Nr. 23.

POLSKA

Redakcja i Administracja: Krak. Przedm. 71. Tel. Redakcji 503-59. Administracji 240-15. P.K.O. 19-119
Należność pocztowa opłacona ryczałtem.

JAZZ

Myliłby się, ktoby sądził, że jazz ogranicza się tylko do dziedziny muzyki; jego panowanie rozciąga się już na całe nowoczesne życie.

Zaznaczył swe ślady w malarstwie w formach futurystycznych i kubistycznych, w poezji wolnym rymem wdarł się w codzienne życie, i wycisnął swe piętno na ludzkiem działaniu i myśli. Cóż to jest jazz? Karykatura, znieprawienie, brak równowagi, spokoju i subtelności.

Naturalny stosunek poszczególnych tonów, barw, zjawisk życiowych zostaje wykrzywiony, przez jaskrawe akcentowanie pewnych rysów. Jazz ma na celu szybkość wrażeń i gwałtowne podniecenie nerwów. I dlatego to odpowiada tak nowoczesnemu człowiekowi, który szuka coraz większych podniet i wzruszeń. Jazz jest wyrazem ducha czasu i ludzi nowoczesnych, nieznoszących wprost równowagi i spokoju, a lubujących się natomiast w karykaturze i przesadzie.

Człowiek nowoczesny jest naprawdę jazz - człowiekiem, a jego elementami życiowemi: przesada, krzykliwość i żądza coraz większych podniet.

Nietrudno dostrzec, że z tego samego źródła płynie w wielkiej mierze walka przeciwko utartemu, stałemu, tradycyjnemu porządkowi moralnemu. Jednym z pierwszych krzykliwych i hałaśliwych reformatorów etyki, prawdziwie jazz - etykiem był Fryderyk Nietzsche, który głosił odwrócenie wszelkich wartości, a tak po mistrzowsku „strzelał z bata" coraz to nowe wyszukując hasła i coraz więcej gubiąc się w paradoksach, że nawet zwolennicy podejrzewali u niego chorobę umysłową. Cała filozofja Nietzschego, ubrana w formę aforyzmów przeraża wprost swą namiętnością, brutalnością i potrafi nawet najspokojniejszego czytelnika wyprowadzić z równowagi. Niepokój, szukanie coraz to nowych dróg, wypaczanie dotychczasowych form, obrzucanie błotem wszystkiego, co tchnie tradycją i powagą, a więc przedewszystkiem chrześcijaństwa, składają się na oryginalność Nietzschego i jego wątpliwą sławę.

Jazz powstał w Ameryce, jako wyraz życia amerykańskiego, ciągłej gonitwy, niepokoju, zewnętrznych zmian. Dla przeciętnego Amerykanina nie istnieje życie spokojne, kontemplacja, zagłębianie się w sobie samym i praca duchowa. Stąd wszystko musi być nienormalnie wielkie, rażące, działające na nerwy: największe budowle, najdłuższe mosty, najhałaśliwsze ulice i t. d. Charakterystyczną jest rzecza, że jazz, urodzony w Ameryce, zdobył sobie wprost w przeciągu jednej nocy cały świat cywilizowany. Niema zakątka Europy, do którejby nie dotarła muzyka jazz - bandowa. Jazz stał się wprost tempem życiowem nowoczesnych ludzi.

Jak długo trwać będzie? Nie ulega wątpliwości, że i jemu niedługo czas zadzwoni memento mori, a może i już mu dzwoni; o jego wartości kulturalnej tak dla jednostki jak i społeczeństwa niedawni wyznawcy i zwolennicy zaczynają się przekonywać, a większa część społeczeństwa przesyciła się tym krzykliwym i banalnym płodem.

Ośmielamy się jednak twierdzić, że dopóki wewnętrzne rozprzężenie, tak właściwe dzisiejszej epoce nie ustąpi miejsca równowadze ducha, oparciu się o wieczne, nienaruszalne ideje, dopóki świat zjawisk i wypadków, w błyskawicznym tempie płynących, nie znajdzie odpowiedniej oceny w należytym światopoglądzie, podporządkowującym materję duchowi, dopóty świat nie odwróci się od tej karykatury i niegodnych człowieka płytkich, błyskotliwych form pseudo - sztuki.

Ks. Dr. Kozubski.

ECHA ZARZUTÓW MARSZAŁKA PIŁSUDSKIEGO W SENACIE

Na wczorajszem posiedzeniu senackiej komisji skarbowo-budżetowej sen. Głąbiński (Kl. Nar.), przed porządkiem dziennym oświadczył:

Na wczorajszem posiedzeniu komisji padły ze strony p. ministra spraw wojskowych ciężkie zarzuty przeciwko dawniejszym ministrom i posłom bliżej nieokreślonym. Wobec tego, że z powodu przeszkód komunikacyjnych nie mogłem być wczoraj obecny na posiedzeniu komisji, uważam za swój obowiązek oświadczyć, że interes państwa, a zarazem honor narodu i armji wymaga, aby zarzuty te były wyjaśnione i aby wszyscy winni byli pociągnięci do odpowiedzialności, gdyż niepodobna dopuścić, aby takie zarzuty były generalizowane i ciążyły na polskich ministrach i posłach. Dlatego wnoszę, aby p. przewodniczący zechciał za pośrednictwem p. Marszałka Senatu zwrócić się do Rządu, aby postarał się o bliższe wyjaśnienia i pociągnął wszystkich winnych do od powiedzialności sądowej. Równocześnie zwracam uwagę na to, że dawniejsi Ministrowie mogą być przez większość Sejmu pociągnięci do odpowiedzialności tak samo przed Trybunał Stanu jak dzisiejsi czynni Ministrowie.

Przewodniczący s. Dąbski oświadczył, że zakomunikuje to oświadczenie p. Marszałkowi Senatu.

W SEJMIE

Klub Narodowy w Sejmie wniósł z powodu oskarżeń wytoczonych przez Ministra Spr. Wojsk. wniosek następujący:

Sejm wzywa Rząd, aby niezwłocznie udzielił szczegółowych i całkowitych wyjaśnień w sprawie zarzutów kradzieży i defraudacji postawionych przez p. Ministra Spr. Wojskowych na posiedzeniu komisji budżetowej Senatu w dniu 28 lutego b. r., a skierowanych przeciw niewymienionym z nazwiska b. Ministrom Spr. Wojsk. i posłom, — celem pociągnięcia winnych do konstytucyjnej i sądowej odpowiedzialności.

Trzy kluby lewicy (PPS., Wyzwolenie, i Str. Chł.) wniosły w tejże sprawie interpelację do pp. Prezesa Rady Ministrów i Ministra Sprawiedliwości, w której zapytują: 1) czy fakty okradania i defraudowania pieniędzy z budżetu Ministerstwa Spr. Wojsk. zostały im przez obecnego p. Ministra Spr. Wojsk. podane do wiadomości i kiedy to się stało? 2) czy winni kradzieży zostali pociągnięci do odpowiedzialności sądowej i dyscyplinarnej. 3) czy zakomunikowano im nazwiska tych Ministrów i posłów, którzy okradali i defraudowali budżet wojskowy? 4) czy p. Prezes Rady Ministrów oraz p. Minister Sprawiedliwości gotów jest podać nazwiska tych Ministrów i posłów natychmiast do wiadomości Sejmu, aby Sejm postąpił z nimi na mocy przepisów prawa i regulaminu, tak, jak się postępuje ze złodziejami pieniędzy publicznych?

SYTUACJA PARLAMENTARNA W RZESZY

PARYŻ. (A.W.). — W tutejszych kołach politycznych z żywem zainteresowaniem śledzą sytuację wewnętrzną parlamentarną Rzeszy Niemieckiej. Oficjalny Temps ostrzega społeczeństwo niemieckie przed ewentualnem zaprowadzeniem rządów pozaparlamentarnych. Dziennik uważa, że rządy takie przyniosłyby znaczne pogorszenie sytuacji zagranicznej Rzeszy Niemieckiej. Przypuszczają, iż o ile nie dojdzie do stworzenia rządu wielkiej koalicji, to rząd Müllera wystąpi przed parlamentem w charakterze t. zw. „gabinetu osób" i będzie się starał przeprowadzić budżet w brzmieniu rządowem w imię haseł konieczności państwowej.

FRANCJA A WOLNOŚĆ NARODÓW

Mowa Paul-Boncour'a.

PARYŻ, (PAT.). — W czasie dyskusji nad projektem ustawy o ratyfikacji paktu Kelloga, Paul-Boncour oświadczył: Francja udzieliła swej gwarancji Polsce, Armenji, Jugosławji i Rumunji.

Następnie mówca dodał:

Ja znajduję się w liczbie tych, którzy sądzą, iż Francja uczyniła dobrze. Nie trzeba było proklamować przed światem prawa narodowości do samodzielnego życia, aby później pozwolić im umrzeć, gdy rozpoczęły to samodzielne. życie.

Słowa te nagrodzone zostały długotrwałemi jednomyślnemi oklaskami.

MASOWE PROCESY POSELSKIE NA ŁOTWIE

RYGA. (A.W.). — Sejmowa komisja do spraw nietykalności poselskiej uchwaliła wydanie około 30 posłów Sejmu łotewskiego w celu pociągnięcia ich do odpowiedzialności za różne przestępstwa.

DZIEŃ POLITYCZNY

P. PREZES RADY MINISTRÓW.

Dnia 1-go b. m. o godz. 8-ej rano powrócił z Gdańska p. Prezes Rady Ministrów K. Bartel wraz z p. Ministrem Komunikacji inż. Kühnem i towarzyszącymi p. premjerowi urzędnikami.

KONFERENCJE P. PREMJERA.

Wczoraj p. Premjer Bartel przyjął płk. Prystora oraz konferował kolejno z Ministrami Niezabytowskim, Czechowiczem i Kwiatkowskim, a o godz. 6 popołudniu udał się na Zamek, gdzie był przyjęty przez p. Prezydenta Rzplitej. Konferencja trwała dwie godziny.

W MINISTERSTWIE OŚWIATY.

Ministerstwo Oświaty przystąpiło do organizacji nowego wydziału dokształcania narodowego, przewidzianego w nowym statucie ministerstwa. Na czele wydziału dokształcania zawodowego stanął p. Maryński.

POWRÓT P. DEWEY'A.

Dnia 1-go b. m. powrócił do Warszawy amerykański doradca finansowy Rządu Polskiego p. Dewey. Dotychczasowy zastępca p. Dewey'a, p. Allen nadal pozostaje na swem stanowisku P. Dewey obejmuje urzędowanie dzisiaj.

NA MORZU BAŁTYCKIEM.

W związku z powrotem dyrektora Departamentu Morskiego Ministerstwa Przemysłu i Handlu, inż. T. Nosowicza, który wyjeżdżał do Gdyni i Gdańska celem zbadania sytuacji lodowej, Min. Przemysłu i Handlu komunikuje, że ogólna sytuacja lodowa na morzu Bałtyckiem jest niepomyślna.

ROKOWANIA Z SOWIETAMI.

Przygotowania do podjęcia rokowań handlowych między Polską a Z. S. R. R. są energicznie prowadzone zarówno przez nasze czynniki rządowe jak i przez Rząd sowiecki. Ministerstwa zebrały już odpowiednie materjały, które posłużą jako podstawa przy tych rokowaniach. Możliwe, że po zawarciu traktatu handlowego polsko - sowieckiego, Rząd Polski udzieliłby gwarancji kredytom eksportu polskiego do Z. S. R. R. w wysokości 60 proc. O gwarancje takie zabiegają już od dłuższego czasu sfery kupieckie.

ROKOWANIA Z AUSTRJĄ.

W poniedziałek 4 b. m. rozpoczną się w Warszawie rokowania nad zawarciem z Austrją umowy o ubezpieczeniach prywatnych. Delegatami ze strony Austrji są: szef sekcji p. Ochsner i radca ministerjalny dr. Skrobanek, na przewodniczącego delegacji polskiej został wyznaczony dyrektor Państwowego Urzędu Kontroli Ubezpieczeń p. Łazowski.

WIZYTACJE W SZKOLNICTWIE

Ministerstwo Oświecenia Publicznego opracowuje nowe przepisy o wizytacjach w szkolnictwie średniem i powszechnem. Wizytatorzy mają w czasie zwiedzania szkół nietylko przysłuchiwać się zajęciom, ale i sami wysłuchiwać uczniów dla sprawdzenia poziomu naukowego szkół.

O NAPRAWĘ RZECZYPOSPOLITEJ

DALSZY CIĄG ROZPRAWY KONSTYTUCYJNEJ W SEJMIE

Posiedzenie z dnia 1-go b. m.

O wyjaśnienie zarzutów.

Na wczorajszem posiedzeniu Sejmu zabrał głos przed porządkiem dziennym p. Żuławski (PPS.) i z powodu zarzutów p. Ministra Spr. Wojsk. Piłsudskiego, iż za poprzednich Ministrów wydawano z budżetów wojskowych na sute libacje z dziewczynami z domów publicznych, robione dla pp. posłów przez pp. Ministrów i kradziono najbezczelniej w świecie, złożył następujące oświadczenie: Jako Sejm i posłowie nie mamy innej możności wglądu w gospodarkę groszem państwowym, jak tylko przez przedkładane nam zamknięcia rachunkowe i sprawozdania N. I. K. P. Zamknięcia te zaś przedłożone nam przez Rząd obecny, w którym uczestniczy p. Marszałek Piłsudski, za lata ubiegłe, skontrolowane i zatwierdzone przez N. I. K., jak również jej sprawozdania, żadnej wzmianki o tego rodzaju nadużyciach i kradzieżach w sobie nie zawierają. Stajemy w ten sposób w ciężkiej sytuacji, spowodowanej temi dwiema odmiennemi relacjami. Dlatego prosimy p. Marszałka, aby zwrócił się do p. Prezesa N. I. K. oraz do p. Ministra Spr. Wojsk. z udzieleniem nam wyjaśnień: jakie defraudacje, jacy posłowie i Ministrowie i w jakich rozmiarach z budżetu wojskowego na szkodę Państwa popełnili, a to celem pociągnięcia winnych do odpowiedzialności. Zwracam się w imieniu lewicy sejmowej, nie wątpię jednak, że wyrażam jednocześnie opinję całej Izby. (Oklaki na lewicy i prawicy).

Marszałek: P. Prezes N. I. K. nie jest moim organem, tylko organem Sejmu i stąd dedukuję obowiązek Komisji Budżetowej do przyjścia na Sejm z tem wezwaniem, którę dziś wystosował do mnie p. poseł Żuławski. Mam nadzieję, że p. Minister Spr. Wojsk. pociągnie do odpowiedzialności sądowej złodzieja czy złodziei, którymi mieli być Ministrowie Spr. Wojsk. w latach poprzednich. Ministrami tymi nie były osoby cywilne w Polsce, tylko wojskowe. Wobec osób wojskowych zaś p. Min. Spr. Wojsk. dotychczas ma prawo zaaresztowania ich bez pozwolenia nawet sądu wojskowego. Mam nadzieję, że to uczyni i wskutek tego mam także wielką pewność, że sprawcy zbrodni, wskazani wczoraj bezimiennie przez p. Min. Spr. Wojsk., nie uciekną od zasłużonej kary (Oklaski).

Podwyżka komornego.

Po odesłaniu do komisji w pierwszem czytaniu ustawy o ratyfikacji protokółu moskiewskiego (przyczem w imieniu komunistów p. Sypuła stawiał wniosek demonstracyjny o odrzucenie ratyfikacji) przystąpiono do pierwszego czytania ustawy o popieraniu budowy tanich mieszkań.

P. Zalewski (Kl. Nar.): Projekt jest bardzo dobrze posuniętym rozwojem idei etatystycznej. Utrwala się ustawę o ochronie lokatorów, którą przecież uważaliśmy tylko za przejściową i wprowadza się nowe wielkie obciążenie lokatorów, którzy tego ciężaru nie zniosą. Jeżeliby obecny projekt stał się ustawą, to niewątpliwie byłby to koniec inicjatywy prywatnej na polu budownictwa, a także przykre ostrzeżenie dla kapitalu zagranicznego My wyobrażamy sobie załatwienie tej sprawy na zupełnie innej podstawie i właściwie bylibyśmy za odrzuceniem projektu w pierwszem czytaniu. Takiego jednak wniosku nie stawiamy z dwóch powodów: 1) nie chcemy ustosunkować się w sposób kategoryczny negatywnie do wniosku, w którym jednak zawarte są pewne myśli o budowie, a powtóre powoduje nami to, że w Komisji jest pokrewny wniosek P.P.S., który jednak jeszcze dalej idzie w kierunku socjalizmu państwowego i dlatego nie chcemy, ażeby ten wniosek stał się jedynym przedmiotem obrad komisji, gdyż uważamy, że socjalizm polski nie ma zdolności twórczej w dziedzinie budownictwa.

P. Sypuła (Kom.) zgłasza i tym razem wniosek o odrzucenie projektu w pierwszem czytaniu.

P. Pragier (P.P.S.): Jesteśmy przychylnie usposobieni do projektu, jakkolwiek zawiera on pewne punkty, które są dla nas nie do przyjęcia. Podwyżka czynszów jest w rażącej sprzeczności ze stanem gospodarczym uboższej ludności. Również nie możemy się zgodzić na to, żeby 25 proc. proponowanego podatku miało iść do kieszeni właścicieli domów. Proponujemy, aby dla celów budowlanych uruchomiono kapitały instytucyj ubezpieczenia społecznego, oraz w pewnej mierze te pieniądze, które Państwo co rok traci wskutek braku ruchu budowlanego, a więc zapomogi dla bezrobotnych, wydatki, spowodowane większą chorobowością i przestępczością i zwiększoną emigracją.

P. Eisenstein (Koło Żyd.): Rząd poszedł po linji najmniejszego oporu i nawet prasa zbliżona do Rządu wyraża z powodu tego projektu wielkie rozczarowanie. Projekt ten jest nową ustawą podatkową, która całym ciężarem spadnie na miasta, zwłaszcza zaś na handel i rzemiosło. Czy istotnie dobrobyt tak wzrósł, żeby sobie pozwolić na takie eksperymenty? Uczynimy wszystko, aby ustawaj w tej formie nie stała się obowiązującą.

P. Kuśnierz (Ch. Dem.).: Projekt wywołał wielkie poruszenie. Może on wywołać poważne komplikacje finansowe i spo łeczne. Ta specjalna forma podatku majątkowego dotknie przedewszystkiem najuboższe warstwy, sfery urzędnicze, kupieckie, drobnoprzemysłowe. Chrześcijańska demokracja przywiązuje wielką wagę do praktycznego rozwiązania problemu mieszkaniowego i w komisji postawi szereg wniosków celem użycia do tego celu funduszów społecznych, dziś jednak musimy zapowiedzieć, że stanowczo będziemy ten projekt zwalczać.

P. Gardecki (P.P.S. Fr. rew.): Projekt Rządu nie może być przyjęty, o ile podwyższa czynsz od małych mieszkań. Niesłuszne też jest, żeby 25 proc. otrzymywał kamienicznik. Ale naogół projekt rządowy jest jedynym punktem wyjścia dla zaradzenia brakowi mieszkań w naszych warunkach.

Po wyczerpaniu dyskusji projekt ustawy odesłano do Komisji Robót Publicznych.

Ubezpieczenia społeczne.

Przystąpiono do pierwszego czytania ustawy o ubezpieczeniu społecznem.

P. Minister Pracy i Op. Społ. Jurkiewicz: Przedłożony projekt wypełnia dotkliwą lukę, jaką był brak ustawy o ubezpieczeniu robotników na starość i w razie inwalidztwa, oraz w razie śmierci żywicieli rodzin. Poprzednim etapem w sprawie ubezpieczeń było rozporządzenie Prezydenta o ubezpieczeniu pracowników umysłowych. Następnym etapem po tej ustawie powinno być ubezpieczenie drobnych rolników, rzemieślników, kupców i t. d. Ministerstwo przygotowuje w tej sprawie obszerną ankietę. Projekt uporządkowuje i ujednostajnia ustawodawstwo ubezpieczeniowe w całej Polsce. Nie czyni on zadość wszystkim żądaniom, lecz jest wynikiem głęboko przemyślanego kompromisu. Przeszło 4 miljonom robotników i ich rodzinom ustawa ta zabezpiecza opiekę na wypadek starości, inwalidztwa i zaopatrzenie rodziny w razie śmierci żywiciela rodziny. Rząd uważa, że projekt powinien się spotkać z życzliwem traktowaniem przez cały Sejm.

P. Żuławski (PPS.): Projekt ten jest jednem z najdonioślejszych dzieł, jakiemi się Sejmy polskie dotąd zajmowały — i to nietylko dla klasy robotników, ale dla całego społeczeństwa. Jesteśmy wprawdzie ostatnim krajem, który zajmuje się tem zagadnieniem, nie mniej witam projekt z największą radością i uznaniem. Obawiam się jednak, że przedmiot nie został potraktowany przez Rząd tak, jak na to zasługuje. Dopłata państwowa powinna być podwyższona i przez to świadczenia zwiększone. Dalszą wadą projektu jest to, że wielkie grupy pracowników, mianowicie przedsiębiorstw wojskowych i komunalnych, mogą być wyłączone od obowiązku ubezpieczenia. Wreszcie musimy się domagać autonomji zakładów ubezpieczeń. Dzisiaj żyjemy w okresie deptania wszelkiej autonomji: połowa Kas Chorych jest rządzona przez komisarzy rządowych i zakład ubezpieczenia od wypadków został pozbawiony autonomji. Zakład ubezpieczenia pracowników umysłowych również jest faktycznie jej pozbawiony.

P. Zieliński (B.B.): Zamknięty został wniesieniem tej ustawy cały okres wytężonej i owocnej pracy naszego Państwa w zakresie ubezpieczeń socjalnych. Projekt kładzie kres wielu niedomaganiom dotychczasowym, przedewszystkiem zaś jest doniosły przez to, że po raz pierwszy wprowadza zasadę ubezpieczenia robotników na starość.

P. Puchałka (Chr. Dem.).: Dzień ten historyczny w życiu robotnika polskiego, jest dla mego klubu tem radośniejszy, że tak samo jak inne kluby robotnicze od szeregu lat dążyliśmy do zaspokojenia tego najsłuszniejszego postulatu robotniczego. Nie godzimy się na zasady przymusu terytorjalności i powszechności, na których opiera się projekt, mimo to uznajemy, że pragnie on zapewnić robotnikowi to, co się mu słusznie należy. Zachowanie dotychczasowej autonomji uważamy za konieczne. Godzimy się na przepisy, które się starają zaostrzyć nadzór Rządu, ale co innego jest nadzór, a co innego obsadzanie stanowisk w autonomicznych instytucjach ludźmi zgóry upatrzonymi. Podobnie jak p. Żuławski powiedzieć muszę, że nie powinno się z przedłożenia tego projektu kuć broni politycznej, gdyż Rząd spełnił tylko swój obowiązek.

P. Mańkowski (N. P. R.). również z zadowoleniem wita przedłożenie rządowe, obawia się jednak, że Rząd zawarował sobie zbyt wielkie prawa ingerencji.

P. Gardecki (Fr. rew.) oświadcza, że obecną ustawę cała klasa robotnicza powita z radością, następnie zaś polemizuje z p. Żuławskim.

P. Heller (Koło Żyd.): Cieszymy się, że w tym projekcie mają być włączone tak że sfery gospodarcze słabe, pracujące samodzielnie (rzemieślnicy i drobni handlarze). Mówca zarzuca p. Żuławskiemu, który był tak wrażliwy na naruszenie

(Dokończenie na str. 7-ej).

NIEDOSZŁA WIELKA KOALICJA NIEMIECKA

BERLIN. (PAT.). — Rokowania o utworzenie oficjalnej i ściśle związanej wewnętrznej wielkiej koalicji rządowej zakończone zostały dnia 1-go b. m. bez żadnego wyniku. Na sobotę przed południem przewidziana jest audjencja Kanclerza u Prezydenta Hindenburga. Demokratyczne dzienniki wieczorne podnoszą z naciskiem, że nie należy spodziewać się dymisji gabinetu albo też dalej idącego kryzysu.

SPRAWA MNIEJSZOŚCI W LIDZE NARODÓW

RZYM, (PAT.). — Genewski korespondent „Popolo di Roma", referując sprawę mniejszości, która ma być omawiana w czasie sesji Rady, przewiduje żywą wymianę zdań pomiędzy Stresemannem a Zaleskim, zarówno na publicznem, jak i na tajnem posiedzeniu. Korespondent włoski zaznacza, że od tej dyskusji nie należy oczekiwać wielkich rzeczy, — co najwyżej, jakieś powołanie komisji dla zbadania procedury mniejszościowej, ale żadnych decyzyj.

PAKT KELLOGA RATYFIKOWANY PRZEZ FRANCJĘ

PARYŻ, (PAT.). — W dalszym ciągu dyskusji nad paktem Kelloga Briand wyrażał się o pakcie tym z wielkiem uznaniem, oświadczając, że pomimo pewnych luk, pakt stanowi bezsprzecznie wiel. krok naprzód na drodze do pokoju powszechnego. Pakt ten może być ratyfikowany bez żadnych zastrzeżeń natury politycznej, ponieważ uznaje wojnę za zbrodnię. W dalszym ciągu posiedzenia Izba ratyfikowała pakt Kelloga 570 głosami przeciwko 12-tu.

SPRAWA SFAŁSZOWANYCH DOKUMENTÓW

BRUKSELA. (PAT.). — La Libre Belgique dowiaduje się, iż Poseł Niemiecki zwrócił się dnia 28 ub. m. do Ministra Spraw Zagranicznych Hymansa o wyjaśnienia w sprawie publikacji Utrechtsch Dagblad. Poseł Niemiecki miał podkreślić, iż domaga się tych wyjaśnień w interesie swego kraju, oraz opierając się na zaufaniu, jakie cały świat przywiązuje do paktów i traktatów, zmierzających do zapewnienia pokoju światowego.

STOSUNKI SOWIECKO-ŁOTEWSKIE

RYGA. (PAT.). — Ministerstwo Spraw Zagr. wręczyło w Poselstwie Sowieckiem odpowiedź na notę sowiecką, protestującą przeciwko atakom prasy łotewskiej w związku z rewizją, przeprowadzoną w ryskich składach rosyjskiego towarzystwa okrętowego Sowtorgflot. Nota łotewska wskazuje na istniejącą na Łotwie wolność prasy, której ograniczanie nie leży w zakresie kompetencji Rządu. Podejmowanie zarządzeń przeciwko przekraczaniu ustawy prasowej zależy od prokuratora. W danym wypadku prokurator pociąga do odpowiedzialności kierownictwo dziennika Latwies Sargs, którego artykuł wymieniała specjalnie nota sowiecka.

NOWE KŁAMSTWO HAKATY

WARSZAWA, (PAT.). — Znana ze swej polakożerczości i kłamliwości „Telegraphen Union" rozpowszechniła dnia 28 lutego b. r. przy pomocy swej radjostacji w Berlinie obszerny wyciąg z rzekomego memorjału. Osoby, stojące blisko sfer rządowych w Polsce". Radiogram ten, podany w formie depeszy z Genewy, nosi wymowny tytuł: „Jak Polska chce zawojować Gdańsk". Tytuł już tej „korespondencji" genewskiej, jak również czas jej ukazania się, dziwnie zbiegający się z wizytą premjera Bartla w Gdańsku, wskazują na cel, któremu ma służyć. Jest nim, niewątpliwie, chęć zneutralizowania dodatniego wrażenia, jakie w Gdańsku i na świecie wywołała oficjalna wizyta premjera polskiego i przyjęcie, zgotowane mu przez Wolne Miasto. PAT. upoważniony jest do stwierdzenia, że w polskich miarodajnych sferach podobny memorjał nie jest znany. Depesza jest seryjnym wymysłem antipolskim „Telegraphen Union".

PRAWO O ZWIĄZKACH RELIGIJNYCH
NIE MOŻE BYĆ PROPAGANDĄ SEKCIARSTWA

Komunikaty prasowe donoszą, że Ministerstwo W. R. i O. P. opracowało dwa projekty ustawodawcze o związkach religijnych oraz o występowaniu ze związków religijnych i o zmianie wyznania. Projekty te, po uzgodnieniu międzyministerjalnem, mają być wkrótce przekazane Radzie Ministrów.

Nadmienić należy, że stanowisko Państwa wobec nowopowstających związków religijnych normują artykuły 113 i 116 Konstytucji. Art. 113 stwierdza, iż każdy związek religijny, uznany przez Państwo, ma prawo urządzać zbiorowe i publiczne nabożeństwa, może samodzielnie prowadzić swoje sprawy wewnętrzne oraz pozostaje w posiadaniu i używaniu swoich dóbr i funduszów, tudzież zakładów dla celów wyznaniowych, naukowych i dobroczynnych.

Art. 116 postanawia, że uznanie przez Państwo

— „nie będzie odmówione związkom religijnym, których urządzenia, nauka i ustrój nie są przeciwne porządkowi publicznemu ani obyczajności publicznej".

Użycie w tem postanowieniu formy biernej: „uznanie nie będzie odmówione" nasuwa wątpliwość, kto jest powołany do tego uznania, a mianowicie, czy władza administracyjna (Rząd, Ministerstwo W. R. i O. P.), czy też władza ustawodawcza.

Za kompetencją władzy ustawodawczej w tym wypadku przemawia brzmienie bezpośrednio poprzedzającego artykułu 115 Konstytucji, według którego stosunek Państwa do organizacyj religijnych mniejszości wyznaniowych i innych prawnie uznanych związków religijnych będzie ustalony na drodze ustawodawczej.

Gdyby zatem art. 116 interpretować w ten sposób, że nie władza ustawodawcza, lecz władza administracyjna jest kompetentna do uznawania nowych związków religijnych, to Rząd decydowałby tem samem pośrednio o stosunku nowego wyznania do Państwa, a więc wkraczałby w kompetencje zastrzeżone przez Konstytucję wyraźnie władzy ustawodawczej.

Samo bowiem uznanie nowego wyznania mieści już w sobie istotne określenie stosunku Państwa do owego wyznania.

Tak np. ustrój nowego związku religijnego nie może być, według art. 116 Konstytucji, przeciwny porządkowi publicznemu. Badając jednak, czy ten warunek ma miejsce, należy także zbadać, czy nowy związek religijny nie będzie ciężarem dla dobroczynności publicznej, czy przełożeni związku są obywatelami Państwa Polskiego i inne tym podobne okoliczności, stanowiące treść stosunku Państwa do danego wyznania.

Na to, aby Rząd czyli władza wykonawcza, uznając nowy związek religijny, nie wdzierała się w zakres władzy ustawodawczej, potrzeba upoważnienia tej władzy w formie **ustawy ramowej**. Ustawa taka ma bliżej określić warunki, od których zależy uznanie nowego związku religijnego. Te warunki są bowiem w Konstytucji tylko ogólnikowo podane. Szczególnie zaś warunek, że urządzenia, nauka i ustrój nowego związku winny nie być przeciwne porządkowi publicznemu, może być tłumaczony różnie.

Ustawa ramowa zatem, upoważniająca Rząd do uznawania nowych lub dotąd prawnie nieuznanych związków religijnych, winna zawierać także bliższe określenie tego, co jest porządkiem publicznym w stosunku do związków religijnych.

W państwie, posiadającem olbrzymią większość obywateli katolików, w którym na mocy Konstytucji Kościołowi przysługuje naczelne stanowisko, ustawa o zatwierdzaniu i rejestracji nowopowstałych związków religijnych nie może otwierać wrot anarchji i waśni religijnej. Porządek publiczny w takiem Państwie wymaga, by za wszelką cenę zachować i popierać zgodę i jedność religijną.

Biada Państwu i Rządowi, który w imię haseł fałszywej i przesadnej wolności religijnej stawia na jednym poziomie prawdziwą religję i wszelkie nowotwory sekciarskie, które uprawiają demagogję, schlebiają w swej nauce poziomym namiętnościom ludzkim, podrywają zasady etyki chrześcijańskiej, naruszają więź życia rodzinnego i niweczą tradycje religijnego społeczeństwa nawskroś katolickiego.

Wiemy doskonale, jakie zasady „moralne" głoszą marjawici, hodurowcy, anabaptyści i t. zw. Badacze Pisma św. Przyszła ustawa ramowa, którą ma uchwalić Sejm, nie może w Polsce tolerować „małżeństw mistycznych", czyli poligamji, odmowy składania przysięgi na wierność Państwu i odbywania służby wojskowej, szerzenia idei nienawiści wyznaniowej i klasowej.

Ustawa ramowa nie może pozwolić sekciarzom na używanie szat i ubiorów liturgicznych, używanych przez duchowieństwo katolickie, ani udzielać nowym związkom religijnym podobnych prerogatyw, jakie Kościół posiada w dziedzinie szkolnictwa i w życiu publicznem Państwa.

Wniosek posłów klubu socjalistycznego (Z. P. P. S.) w sprawie wolności wyznań i legalizacji związków religijnych i poza wyznaniowych, złożony w Sejmie w dniu 14 grudnia ub. r., domaga się dla sekciarstwa i dla gmin bezwyznaniowych niezwykle szerokich uprawnień i prerogatyw.

Przedstawiciele żywiołów katolickich na terenie sejmowym winni niezwłocznie przystąpić do przygotowania niezbędnego materjału informacyjnego i rzeczowego w celu przeciwstawienia się przy uchwalaniu ustawy ramowej wszelkim zakusom na jedność religijną i tradycje katolickie Państwa.

Bezwyznaniowość i sekciarstwo — to dwa tarany, któremi radykalizm i masonerja chcą rozbić jedność religijną i moc duchową Polski katolickiej — przedmurza Chrześcijaństwa.

Ks. St. Mystkowski.

„Citta del Vaticano"



MIASTO WATYKANU

We wczorajszym numerze Polski zamieściliśmy szczegółowe wyliczenie terenów Państwa Kościelnego.

Powyższy rysunek przedstawia plan Miasta Watykanu.

PRZED SESJĄ LIGI NARODÓW
SPRAWA MNIEJSZOŚCI NARODOWYCH

PARYŻ, (PAT.). — W prasie tutejszej ukazały się ożywione komentarze w kwestji mniejszości narodowych, mającej znaleźć się w programie marcowej sesji Rady Ligi Narodów.

W „Petit Parisien" znany ekonomista i pisarz polityczny Jacques Seydoux rozpoczyna szereg artykułów w tej kwestji. W pierwszym przedstawia całokształt sprawy, stanowiącej wraz z kwestją rozbrojenia jedno z ostatnich zagadnień powojennych, oczekujących ostatecznego zlikwidowania. Autor zaznacza:

Kwestja ta istniała już przed wojną wobec znacznej ilości różnoplemiennej ludności, żyjącej pod obcem panowaniem. Mocarstwa europejskie nie mogły jednak w sprawie mniejszości narodowych interwenjować inaczej, niż orężem, jak to zaszło z Turcją, wówczas, gdy, pomimo niepomyślnej sytuacji Polaków pod rządami zaborczemi, wszelka obca interwencja była niemożliwa. Obecnie, wobec rekonstrukcji państw europejskich na nowych zasadach, zgodnych z ideałami Wilsona, umożliwiono opiekowanie się mniejszościami drogą pokojową. Sprawa ta powinna być należycie ujęta przez Ligę Narodów. Istnieją w tym względzie różne sposoby, które autor ma omówić w następnych artykułach.

W „Petit Journal" p. Włodzimierz Ormesson oświadcza:

Sprawa mniejszości może stać się dla Europy źródłem poważnych trudności, jeżeli zamiast traktowania objektywnego, dopuści się do wytworzenia dokoła niej wrzenia, nasyconego mistycyzmem, który może łatwo wyprowadzić ją z właściwych granic, wzniecając pożogę wojenną. Należy więc uważać ją jedynie za zagadnienie techniczne o ściśle określonym charakterze, które w postaci statutu mniejszości narodowych dało już dowody, że może polepszyć warunki bytu ludów europejskich, usuwając zatargi, zamiast je wywoływać. W ciągu 10-ciu lat uczyniono na tym terenie znaczne postępy, doprowadzając do możliwego minimum skargi niezadowolenia, wywołane pomieszaniem różnych plemion. Mniejszości powinnyby pierwsze to uznać, lecz nic tak nie ulega prędkiemu zapomnieniu, jak uzyskane korzyści. W każdy razie należy zaznaczyć, że zwycięskie w wielkiej wojnie mocarstwa ustanowiły porządek rzeczy, zapewniający poszanowanie tradycyj mniejszości narodowych i ułatwiający ich stosunki. Nie stworzyły one ognisk dla irredenty, starały się, owszem, przygotować teren stopniowej powolnej asymilacji mniejszości narodowych z ludnością, która ją otacza. W przededniu sesji genewskiej należy zaznaczyć, że cała opinja publiczna Francji zdecydowana jest stanowczo przeszkodzić wszelkim próbom skomplikowania zagadnienia mniejszościowego i przekształcenia w źródło zatargów tego, co powinno pozostać potężnym czynnikiem zgodnego pożycia narodów.

GŁOSY I ODGŁOSY

PODATEK BUDOWLANY.

Gazeta Warszawska pisze o opracowanym przez czynniki rządowe projekcie utworzenia funduszu budowlanego, twierdząc, że ustawa ta, gdyby została wprowadzona w życie, wywołałoby „niesłychany zamęt i spustoszenie:

— Pomysł jest prosty. Komorne ma być zwiększane co kwartał o 2 do 10 proc., zależnie od wielkości mieszkania. Podwyżka ta będzie się odbywała tak długo, aż komorne od jednopokojowego mieszkania dojdzie do 130 proc., podstawowego komornego, od dwuizbwego do 140 proc., 4-ro pokojowego do 180 proc., mieszkań ponad 4 pokoje, sklepów i magazynów oraz zakładów przemysłowych do 200 proc. Z osiągniętych tą drogą funduszów 25 proc., pozostanie u właściciela nieruchomości (10 proc. za pobranie i ryzyko, 15 proc., na remont mieszkań), a 75 proc., będzie przelane na t. zw. „Państwowy Fundusz Budowlany", z którego mają być budowane domy, względnie udzielane pożyczki na budowę domów.

Mamy tu do czynienia z podatkiem, którego cały ciężar spada na mieszczaństwo polskie, a wśród tego mieszczaństwa na ludzi zajmujących mieszkania ponad 3 pokoje, na rzemieślników i kupców. Jest najwyższą niesprawiedliwością, by inteligencja polska (zawody wolne, urzędnicy, wojskowi), która posiada dziś zarobki głodowe, mogła ponosić taki podatek. Kto zna stosunki mieszkaniowe w naszym kraju, ten wie, że podobnego podniesienia komornego nasze warstwy średnie nie wytrzymają, będą musiały redukować swe potrzeby, będą więc pozbawione elementarnych warunków życia kulturalnego — odwiedniego mieszkania. Jest to najlepsza droga zniszczenia warstwy średniej w Polsce, ostateczne jej sproletaryzowanie.

Natomiast **Epoka** w artykule p. Adrosa., oczywiście występuje w obronie projektu i kończy tak klasycznym zwrotem:

Społeczeństwo polskie ma bardziej, niż każde inne, skłonność do zachwycania się tem, co dzieje się zagranicą, a uważa zwłaszcza — zresztą nie bez słuszności—że organizacja życia publicznego w Niemczech jest wzorowa. Nie od rzeczy będzie zatem stwierdzić, że ustawa oparta na identycznych niemal jak obecny projekt rządowy zasadach (Mietzinssteurgesetz) obowiązuje tam od 6 lat. — że lokatorzy płacą obecnie średnio 120 proc. przedwojennego komornego, — że sumy przez nich płacone w lwiej części właściciele domów oddawać muszą skarbowi i że dzięki tej ustawie ruch budowlany wzrósł tam do niebywałych rozmiarów, a klęska mieszkaniowa została zlikwidowana.

Wynika z tego: ponieważ społeczeństwo polskie skłonne jest do bezkrytycznego naśladowania zagranicy, może więc jeszcze raz spróbować... A o takiej drobnostce, jak porównanie zamożności Niemiec i Polski, któżby tam myślał. Probujmy zatem nalewać z pustego. Epokowe zaiste androny.

PAN SZAMBELAN.

Onegdaj w „Epoce" p. Widz pouczał pisarzy narodowych i katolickich, by naśladowali swych kolegów z Zachodu, uni kając ostrych słów i pisząc o swych przeciwnikach jaknajdelikatniej. Salonowa rozmowa z przeciwnikami na wzór francuski sprawiłaby p. Widzowi przyjemność.

Publicyści z **„Gazety Warszawskiej"** widocznie przekonani przez p. Widza zabrali się do studjowania dobrego tonu z łamów prasy francuskiej. I o dziwo, w jednym tylko numerze pewnego dziennika nacjonalistycznego, wychodzącego w Paryżu znalazły się takie słowa i określenia, odnoszące się do ludzi stojących u steru władzy, iż na szczęście coś podobnego w Polsce wogóle nigdy nie było możliwe. Powiada więc **„Gazeta Warszawska):**

— Niech nas tedy nie poucza p. Witz-Wasserzug - Wazowski w „Epoce" jak „na zachodzie w prasie nacjonalistycznej i klerykalnej piszą świetnie pióra". Co kraj, to obyczaj. W Płocku piszą może najdelikatniej, w Warszawie mniej, w Paryżu najmniej. U nas za Daudetowskie wyrażenia o ministrach, gazeta byłaby codziennie konfiskowana, publicysta siedziałby wciąż w kozie. A we Francji nie.

U nas, zresztą wolno pisać obelżywie tylko pismom w rodzaju Głosu Prawdy. Więc

— Pan Wasserzug z Płocka niech udaje szambelana Ludwika XV.

LĄD NA ANTARKTYDZIE

SZCZEGÓŁOWY OPIS ODKRYTYCH GÓR ROCKEFELLERA

KANAŁY WŚRÓD LODÓW. — CZY ZIEMIA EDWARDA VII JEST WYSPĄ? — ŚNIEŻNE ZAMIECIE UTRUDNIAJĄ LOT. — NIEZNANY ŁAŃCUCH GÓR SKI. — CHRZCIMY GO IMIENIEM ROCKEFELLERA. — NIEWĄTPLIWE SKAŁY. — MOTOR PRZESTAJE DZIAŁAĆ. — WRACAMY. — ELEONORA BOLLING PRZYBIŁA.

(Dokończenie korespondencji Byrda z dn. 7 lutego).

Od Redakcji. Zamieszczona poniżej część korespondencji komendanta Byrda podaje szczegóły odkrycia gór Rockefellera, o którem donosiliśmy naszym czytelnikom w depeszy, zamieszczonej w numerze 20 „Polski" z dnia 27 b. m.

Na zachód i na południe spostrzegliśmy niewyraźne kontury przestrzeni śnieżnych, a wkrótce potem, na prawo, odkryliśmy zaokrągloną górę, gładką i pokrytą lodem. Można było sądzić, iż dzieli ją od Ziemi Edwarda VII kanał, trudno nam było jednak stwierdzić to z całą pewnością, gdyż lecieliśmy na wysokości 900 metr. Bez żadnych zato wątpliwości widzieliśmy inny kanał, biegnący z naszej strony i oddzielający tę górę od obszarów Zapory.

Badaliśmy go jak można było najdokładniej i doszliśmy do przekonania, że lód, którym był zapełniony, musiał być lodem morskim.

W parę minut później dostaliśmy się w strefę zawiei śnieżnej, która przeszkodziła nam stwierdzić, czy Ziemia Edwarda VII nie jest czasem wyspą.

Na zachód, w kierunku morza Ross'a niebo wyglądało mniej zachmurzone, to też skierowaliśmy się w tę stronę.

Znowu, jak przed małą wyżyną lodową, o której wspomniałem, mieliśmy wrażenie, że znajdujemy się w pobliżu wielkiej barjery lub ziemi pokrytej lodowcami. Powierzchnia morza Ross'a i tu była również zamarznięta i zasiana białemi wysepkami.

Nawróciliśmy w kierunku śnieżnych wyżyn spostrzeżonych w pierwszej naszej wyprawie wywiadowczej, [illegible] odległość widzenia była doskonała, skierowaliśmy samolot na południe.

Straszliwa wichura zwaliła nas jednak na wysokość zaledwie 150 mtr. Bez wątpienia ujrzeliśmy, bardziej na południe, kanał, i to świadczyłoby, że Ziemia Edwarda VII jest istotnie wyspą, jak to się nam wydawało z wielu innych spostrzeżeń. Według Balchena, rzecz nie ulega wątpliwości, co do mnie wolę oczekiwać na zdobycie jeszcze innych dowodów.

W tej chwili, przez radjo „City of New Jork" June otrzymał wiadomość, że „Eleanora Bolling" płynie ku Zatoce Wielorybów.

Znajdowaliśmy się teraz na wysokości 1200 mtr. Balchen nagle wydał okrzyk zdziwienia.

Oto ujrzeliśmy śnieżne wierzchołki, jakby łańcucha górskiego, częściowo jednak okazujące swój układ skalisty. Łańcuch ten widoczny był dość daleko, na południe. Polecieliśmy w tamtą stronę. Po chwili nie było wątpliwości: Odkryliśmy nieznany łańcuch górski.

Łańcuch ten wznosi się ku stronie zachodnio-południowej i liczy 14 wierzchołków rozsianych na długości około 50 kilometrów.

Wysokość gór nie przekracza 600 mtr. nad poziom morza. Nie było już jednak wątpliwości co do istnienia skały nagiej, wolnej od śniegów. Na pozór, widać było, że lody są nieruchome w całym tym pasie. Zauważyliśmy przytem bardzo mało szczelin. Słowem — coś wręcz przeciwnego — niż to, co zauważyliśmy w pobliżu „Numatax Scott".

Skały było widać znacznie lepiej aniżeli na górach Królowej Aleksandry, jedne brunatne, drugie o wiele ciemniejsze.

Zauważyłem też lodową gładką przestrzeń, na której samolot mógłby lądować i postanowiłem w przyszłym locie zabrać ze sobą Larry Gold'a, naszego Gerlaga, aby wybadał naturę tych skał.

Nagle: nowa niespodzianka. Nie przelecieliśmy jeszcze wzdłuż całego łańcucha górskiego, nie osiągnęliśmy nawet ostatniego wierzchołka ku południowi, gdy Balchen napisał parę słów na kartce i poaby zbadał naturę tych skał.

„Motor zaczyna szwankować. Musimy zawrócić", przeczyta.em.

Tak więc, choć niechętnie, skierowaliśmy samolot ku „Little America". Innym razem wrócimy dla dokładnego zbadania, tych wierzchołków i stwierdzenia, co się znajduje po za niemi, w kierunku południowym.

Wielu ludzi zaufało nam i wierząc w nasze zamiary, pomogło nam w trudnych początkach naszej wyprawy. Wśród nich, jednym z najczynniejszych był John D. Rockefeller Jr., który zawsze na wszystkie doniosłe cele stawia do dyspozycji ogrom ne kapitały, zdobyte pracą, Przypomniałem sobie życie tego człowieka: naogół jest mało znane, tak właśnie, jak owe góry, których nikt przed nami nie oglądał jeszcze. Wydało mi się, iż nie mogłem znaleźć lepszej nazwy dla nich, jak „Góry Rockefellera".

Najwyższemu wierzchołku daliśmy nazwę Charles F. Goulda, cieśli, który brał udział w dwóch naszych biegunowych wyprawach, a który, w swej skromnej pracy nie zna chwili odpoczynku.

Innemu nadałem nazwę George'a Tennant'a, kucharza obu wypraw. Ten, biedak wśród biedaków, zrezygnował z nędznej gaży uciułanej w czasie wyprawy do Bieguna Północnego, aby brać udział w pokryciu deficytu, jaki wyprawa przyniosła w międzyczasie.

June otrzymał dalsze depesze: Eleanora Bolling, przybywszy do Zatoki Wielorybów, zarzuciła kotwicę obok „City of New Jork".

Było to wielkiego znaczenie powodzenie, że okręt żelazny, wbrew opinji tylu ekspertów, przebył kry lodowe morza Ross'a bezkarnie i nie został roztrzaskany przez pływające lodowce.

Przyznaję, że w czasie trwania jego podróży nie opuszczała mnie myśl o niebezpieczeństwie, na jakie był narażony. Dobre rzeczy jednak nigdy nie idą w parze: chwilę po tej dobrej nowinie nasz motor zatrzymał się nagle. Szukałem już miejsca dla lądowania, i zaczęliśmy się opuszczać w szerokich kołach, gdy motor ruszył na nowo. Jeden ze zbiorników był opróżniony. Balchen jednak pomógł sobie zapasami.

Około godz. 20 po 5 godzinnym locie znaleźliśmy się nad Zatoką Wielorybów. „Bolling" stała przy City of New Jork — przy samym brzegu Wielkiej Zapory. Skierowaliśmy się ku „Little America", aby wylądować. O godz. 20 m. 10 stanęliśmy na ziemi.

Saniami udaliśmy się czempredzej na pokład City of New Jork, gdzie towarzysze przyjęli nas serdecznie i hucznie.

Teraz dopiero przyznali się, że niepokoili się o nas przez cały czas trwania naszego pierwszego, długiego lotu.

Richard E. Byrd.

OBELISK MUSSOLINI'EGO

Od szeregu miesięcy w kopalniach marmuru w Carrarze wre gorączkowa praca nad wykończeniem olbrzymiego obelisku, który ma stanąć na stadjonie przed bramami Rzymu.

W lecie ub. r. kierownik organizacji młodzieży Balilla poseł Ricci i robotnicy kopalni marmuru w Carrarze nazwali ten obelisk darem dla Mussolini'ego. Początkowo znalezienie takiego olbrzymiego, nieskażonego bloku, który byłby odpowiedni na obelisk, nastręczało wiele trudności. Dopiero po długich poszukiwaniach udało się odkryć odpowiedni kamień na wysokości 800 metrów w jednej z najlepszych kopalni. Łom ten ma 17 metrów wysokości oraz 2,30 m. grubości. Nie dostrzeżono na nim żadnej wadliwości w użytkowaniu. Sprowadzony będzie z gór na brzeg morza w ciężkiem drewnianem opakowaniu, spiętem żelaznemi klamrami.

Transport tej olbrzymiej skrzyni będzie niezwykle uciążliwy, ponieważ ciężar bloku wynosi 400 tonn, a ciężar opakowania 50 t. Celem spuszczenia łomu z góry musiano wybudować specjalną ulicę, nad którą praca pochłonęła 10.000 godzin roboczych. Teraz musi być położony chodnik do morza. Dla poruszenia kamienia z miejsca użyto 25 par najsilniejszych wołów pociągowych. Marynarka wojenna dostarczyła okrętu, który przewiezie ten monolit do Tybru i następnie w górę rzeki aż do Rzymu. Ustawienie obelisku na forum Mussolini'ego odbędzie się z wielką uroczystością w rocznicę założenia Rzymu. Cokół z zielonkawego marmuru jest już ustawiony. Razem z nim obelisk będzie miał 32 m. wysokości.

X. R.

Na pograniczu Arabji

8)

Amman jest to dawne Rabbat Ammon, stolica Ammonitów. Zdobyte było przez Joaba, za znieważenie posłów Dawidowych, którym do połowy poobcinano brody i ubrania. Ptolomeusz II Filadelf przebudował je, nazwawszy Filadelfją, która potem za czasów ewangelicznych należała do Dekapolu, czyli związku dziesięciu miast.

Po Ammonitach oddawna już niema tutaj śladu. Może prowadzone dziś wykopaliska odnajdą w ziemi coś ciekawego pod tym względem.

Na wzgórzu ponad wsią wznoszą się ruiny starego akropolu z reszkami świątyni rzymskiej i jakiegoś budynku arabskiego, który posiada ładne i subtelnie wykonane płaskorzeźby (winogrona, liście, kwiaty).

Dosyć dobrze zachowany jest teatr, pozostały po Rzymianach, który mógł pomieścić cztery tysiące widzów. Dziś jeszcze można się przekonać, jaką miał świetną akustykę. Dla zwykłych obywateli były siedzenia stopniowane, a dla znakomitości miejscowych, czy przyjezdnych — loże. W pobliżu teatru są jeszcze ruiny Odeonu, co świadczy, że w mieście czczono nie tylko Talję i Melpomenę, lecz i Euterpę.

Wspaniałe i olbrzymie są rzymskie łaźnie w Amman, połączone wodociągiem z rzeczką miejscową. Wiadomo, czem były termy w życiu Rzymianina. W nich on się odmładzał, przez nie podtrzymywał swoją tężyznę fizyczną, tam wreszcie znajdował towarzystwo, z którem można było otwarcie pogadać i zasięgnąć nowin powiedniejszych niż na forum. Człowiek rozparzony, z którego siódme poty wyszły, duszę ma już prawie nazewnątrz, jest szczery, a jeżeli zmyśla, albo naciąga, to bardzo niezgrabnie i zaraz się na tem można poznać.

Znane jest opowiadanie, jak cesarz Adrjan poszedł do publicznej łaźni w Rzymie i tam zastał żołnierza, który się tarł plecami o ścianę.

— Cóż ty się tak cochasz? — zapytał zdziwiony cezar.

— Ha, jestem stary weteran, nie dorobiłem się w armji, nie stać mnie na niewolnika, więc niema mnie kto wytrzeć po kąpieli.

Adrjan kazał mu przyjść do siebie, do pałacu i dał mu pewną sumę pieniędzy. Kiedy jednak poraz drugi wstąpił do łaźni, znalazł już dziesięciu żołnierzy pod ścianą, cochających się plecami.

— Co to ma znaczyć? — zapytał ich cezar dobrodusznie.

— Ha — odpowiedzieli chórem — jesteśmy starzy żołnierze, a nie mamy pieniędzy na niewolników, żeby nas w termach wycierali.

— A to dopiero niedołęgi! — zawołał Adrjan. — Przecież was jest dziesięciu, jedna połowa więc niech się obróci plecami, a druga niech ich wytrze i odwrotnie.

Ulica z kolumnadą, resztki forum i bazyliki bizantyjskiej, tu i owdzie porozrzucane rzeźbione kawałki kamienia, z napisami, lub bez nich — oto archeologiczne dopełnieni Ammanu.

Jest tam jeszcze stary meczet z epoki Abbasydów, mający wspaniałe kolumny na dziedzińcu i wewnątrz, ale przykryte drewnianym sufitem, który po bokach podtrzymują nędzne podpórki również z drewa. Wielkie, ordynarne latarnie służą do oświetlenia i ozdoby tego meczetu, w którym się Czerkiesi modlą. Tak było w roku 1914.

Później nad Zajordaniem przeszła burza wojenna, co się źle odbiło i na starych zabytkach. Z Odeonu został podobno tylko cień, ale akropol, teatr i termy stoją na miejscu i są pod opieką naukowej misji włoskiej, która obecnie prowadzi tam wykopaliska i podnosi to, co upadło.

Wróciliśmy do obozu na wieczorny obiad. Nasze namioty stanowiły pewną sensację w tym głuchym zakątku. Miejscowe dzieci przynosiły nam stare monety, wyorane na polach, z czasów Djoklecjana, Konstantyna Wielkiego, niewiele za nie żądając.

Wstąpili po drodze dwaj greccy mnisi wędrowni. Przejeżdżał na koniu jakiś Arab w jedwabnej białej kefji i pytał nas, czy będzie wojna Francji z Niemcami. W kwietniu 1914 r. nie mogliśmy mu nic pozytywnego na to odpowiedzieć, tembardziej, że wojny wówczas nikt nie przewidywał. W każdym razie ten nieznany jeździec miał dobry nos.

W Amman już było czuć nieco prochem, bo za dnia miejscowy garnizon ciągle strzelał, robiąc jakieś ćwiczenia wojskowe. Turcy nie przypuszczali wówczas, że stracą Mezopotamję, Syrję i Palestynę.

Zajordanie nie myślało, iż stanie się osobnem księstwem niepodległem. Było ono wprawdzie z początku nieco operetkowe, kiedy to utrzymanie dworu emira wynosiło blisko połowę budżetu państwowego, kiedy ministerjum finansów zostało umieszczone w sklepiku ze smarowidłami, a oficerowie nie dostawali pensji, lecz brali po siedemnaście kijów za złamanie postu w Ramazan (ks. W. Szczepański. Palestyna po Wojnie Światowej. Kraków. 1923). Dziś tam już jest jakiś porządek i księstwo będzie dopóty istniało, dopóki zechce Anglja.

(c. d. n.)

U NASZYCH SĄSIADÓW

MANEWRY GAZOWE

U nas o walce gazowej mało się mówi i pisze i mało się robi w tej dziedzinie, bo niebezpieczeństwo to nie dotknęło nas bezpośrednio, gdyż w naszej wojnie polsko - sowieckiej w 1918—1920 r. gazy trujące nie były stosowane zupełnie. Obecnie jednak wrazie zatargu na wschodzie walka, jak świadczą manewry nad Kijowem, będzie zupełnie inną.

Ludzie bardzo często o czemś przekonają się, gdy skutki dadzą znać o sobie. W czasie wojny światowej w pierwszych jej latach nie wszyscy nawet wodzowie wierzyli w pożądane wyniki walki gazowej. Jeden z generałów angielskich kpił sobie z „aptekarskiej“ wojny. Otóż chemicy, żeby go przekonać, że jest inaczej, umieścili na jego fotelu w gabinecie 3 krople iperytu, a skutek był ten, że pan generał przez dwa miesiące jadał obiady stojąc, gdyż iperyt tak mu się dał we znaki, że nie mógł usiąść. Ale przekonał się, a przekonawszy się sam zaczął przekonywać innych, że gazy trujące połączone z lotnictwem są jednym z najważniejszych środków walki współczesnej. To też Anglja pierwsza na świecie utworzyła Ministerstwo Powietrzne (w 1918 roku), za nią podążyła Italja (1925 r.) i Francja (1928 r.).

Amerykanie, jako naród pomysłowy i lubiący przemawiać do wyobraźni, urządzili w 1923 r. poglądowe doświadczenie nad New-Yorkiem.

Był piękny słoneczny dzień jesienny. Mieszkańcy New-Yorku wylegli na ulice. W tem zjawiło się nad miastem 27 samolotów, wytwarzających kłęby dymu, który w ciągu paru minut pokrył całe miasto ciemną chmurą, zasłaniającą zupełnie niebo. Zjawisko było podobne do zaćmienia słońca. Jednocześnie zaczęły spadać kartki, głoszące, że miasto może być tak pokryte gazami trującemi w czasie wojny, o ile nie będzie przygotowane do obrony.

Amerykanom chodziło tylko o propagandę, aby pobudzić obywateli do zajęcia się sprawą lotniczą i gazów trujących.

Anglicy postąpili zupełnie inaczej, urządzili bowiem w 1928 r. formalne manewry lotniczo - gazowe nad Londynem. W manewrach brało udział 500 samolotów: 300 napadało na Londyn, a 200 broniło. Manewry trwały 4 dni i 4 noce i były zorganizowane według wszelkich wymagań techniki współczesnej: uruchomiono całą sieć przyrządów podsłuchowych, których zadaniem jest wykrycie lotu zbliżających nieprzyjacielskich samolotów i dokładne określenie kierunku lotu i miejsca, w którym w danej chwili się znajdują; uruchomiono również oświetlenie nieba nad Londynem za pomocą ogromnych reflektorów, wykrywających samoloty nieprzyjacielskie, którym się udało przerwać linję obrony i przedostać się nad miasto; słowem uruchomiono w tych manewrach wszystko, czem może rozporządzać obrona przeciwlotnicza, posługując się najnowszemi zdobyczami techniki.

Według sprawozdania rozjemców było dokonane w ciągu tych 4 dni i 4 nocy 57 napadów. Przyczem napadający stracił 171 samolotów, pomimo to jednak rzucił na miasto 102 tonny materjałów kruszących i trujących (oczywiście fikcyjnych).

Urzędowe komunikaty Powietrznego Ministerstwa bardzo obszernie informowały publiczność o przebiegu dziennych manewrów, natomiast prawie nic nie mówiły o działaniu nocnem. Ale wiadomo nieurzędowo, że napady nocne zupełnie się udały i że miasta w nocy są prawie całkowicie bezbronne przed napadem lotniczym. Wogóle okazało się, że napad z powietrza ma bezwzględną przewagę nad obroną czynną.

Francuzi o tem przekonali się jeszcze w czasie wojny światowej i dlatego zorganizowali bierną obronę Paryża, która między innemi polegała na tem, że o kilkanaście kilometrów od prawdziwego Paryża urządzili sztuczny Paryż, podobny do prawdziwego, w którym zbudowano nawet sztuczne mosty przez Sekwanę, po których kursowały sztuczne tramwaje. Gdy w nocy przyrządy podsłuchowe dawały znać, że samoloty nieprzyjacielskie kierują się w stronę Paryża, wtedy w jednej chwili gaszono wszystkie światła w prawdziwym Paryżu, a zapalano w sztucznym. Nieprzyjaciel, wprowadzony w ten sposób w błąd, omijał prawdziwy Paryż i bombardował sztuczny.

Manewry londyńskie miały za zadanie tylko obronę czynną, t. j. niedopuścić samolotów nieprzyjacielskich do miasta, ale obrony biernej i ratownictwa gazowego nie poruszano zupełnie.

Całkiem inaczej były zorganizowane manewry nad Kijowem. Tam obrona była podzielona w ten sposób, że obrona czynna znajdowała się w rękach wojska, obrona zaś bierna i ratownictwo w rękach samych mieszkańców. Bierną obroną kierował „Cywilny sztab biernej obrony powietrzno - gazowej“, podzielony na pięć wydziałów: meteorologiczny, chemiczny (gazowy), weterynaryjny, przeciwpożarowy i bezpieczeństwa publicznego. Na kilka dni przed manewrami było wydane do mieszkańców wezwanie, w którem między innemi powiedziano:

„Miasto, które nie będzie mogło szybko zorganizować obrony przeciwgazowej, zapewnić ludności spokoju i stworzyć zaufania do przedsiębranych środków, będzie w czasie wojny łatwym łupem dla nieprzyjacielskich samolotów“.

Za pomocą ogłoszeń i prasy podano do wiadomości mieszkańców sygnały, oznaczające alarm lotniczo - gazowy: 1) ostrzeżenie, 2) niebezpieczeństwo, 3) koniec napadu i 4) koniec niebezpieczeństwa.

Po sygnale „ostrzeżenie“ wszyscy mieszkańcy powinni w ciągu 10 min. schronić się w domach lub w schronach. Po sygnale „niebezpieczeństwo“ ruch na ulicach powinien ustać: domy zamknięte i nikogo niewolno wypuszczać, ale można wpuszczać szukających ukrycia; wozy i samochody powinni niezwłocznie opuścić zagrożoną dzielnicę, a gdyby nie zdążyły, stać po prawej stronie jezdni w kierunku jazdy; przed każdą bramą powinien stanąć stróż w masce gazowej; wszystkie organizacje społeczne wyruszyć niezwłocznie na miejsce zagrożone. Przygotowania trwały 20 dni.

Wreszcie 15 września o godz. 14 wydział meteorologiczny zawiadomił o zbliżających się samolotach nieprzyjacielskich, w 30 min. później dano znać o pierwszym pożarze.

Napadu dokonano za pomocą 50 samolotów, które nadleciały w dobrym szyku i zostały spotkane przez samoloty obrony, artylerję przeciwlotniczą i kulomioty. Napadające samoloty rzucały nieduże bomby, wytwarzające mgłę i przykry zapach. W ratownictwie brały udział wszystkie organizacje komunistyczne, do tej pracy przygotowane i zaopatrzone w sprzęt przeciwgazowy.

Rozjemcy przyznali, że obrona czynna była skuteczna, lecz obrona bierna mniej skuteczna. Wyrażono życzenie na przyszłość: nowobudowane domy powinny uwzględnić obronę przeciwgazową; należy wybudować szereg schronów, kierownictwo obrony musi być jednolite, ale miasto powinno być podzielone na dzielnice, posiadające samodzielne ośrodki obrony; pożądany jest większy udział ludności cywilnej.

Jak widzimy, nad obroną lotniczo-gazową pracują poważnie na Zachodzie i Wschodzie. Nawet Wschód nas wyprzedził.

Płk. A. Małyszko.

KULTURA I SZTUKA

EKSPEDYCJA NAUKOWA PROF. KULIKA

Tass donosi: Z Leningradu wyruszyła pod kierownictwem prof. Kulika nowa ekspedycja sowieckiej Akademji Nauk dla prowadzenia badań nad gigantycznych rozmiarów meteorytem, który spadł w zagłębiu rzeki Tunguski. Gdy ekspedycja dojdzie do miejsca swego przeznaczenia, podjęte zostaną bezzwłocznie prace nad wydobyciem odłamków meteorytu. Prof. Kulik spodziewa się, iż zdoła zakończyć swe prace przed ruszeniem wód na rzece i przed odwilżą. W razie przeciwnym zamierza on pozostać na miejscu przeprowadzanych badań aż do zimy 1929/30.

ORYGINALNY KONKURS LITERACKI.

Dziennik szwajcarski „Neue Zuricher Zeitung“ ogłosił oryginalny konkurs literacki. Nagrodę w wysokości 400 fr. przeznaczono za najlepszy utwór (nowelę), opisujący przeżycia wewnętrzne młodzieńca 20-letniego, nagrodę w wysokości 300 fr. za opis przeżyć dojrzewającego młodzieńca, tej samej wysokości nagrodę za krótkie studjum o duchowych poglądach najmłodszej generacji. Do konkursu stawać mogą Szwajcarzy lub zamieszkali w Szwajcarji cudzoziemcy w wieku maksimum 30 lat.

KSIĄŻKA WŁOSKA O POLSCE.

Konsul włoski w Katowicach p. Ferrucio de Lupis wydał ostatnio w Ferrarze książkę p. t. „La Polonia visita in automobile“. Są to impresje autora z podróży samochodem po Polsce od Krakowa aż po Huculszczyznę, a stamtąd przez Lwów, Lublin, Warszawę, Poznań, Kalisz, Łódź, Częstochowę do Katowic.

KONSTYTUCJA ST. ZJEDNOCZONYCH.

Donoszą z Waszyngtonu: Adwokat M. A. Musmanno w Pittsburgu wydał książkę, zawierającą przegląd wszystkich projektowanych poprawek konstytucji St. Zjednoczonych. Projektów takich było ogółem 2.600. Z tej liczby tylko 19 projektów uchwalono. Kongres polecił nabyć 5.000 egzemplarzy tej książki i rozdać je bibljotekom publicznym, sądom i instytucjom naukowym.

NOWI WSPÓŁPRACOWNICY ENCYKLOPEDJI BRYTYJSKIEJ.

Przebywający obecnie w Hollywood znakomity reżyser niemiecki Max Reinhardt otrzymał od kierownictwa wielkiej encyklopedji brytyjskiej zamówienie na artykuł z dziedziny teatru. Zaznaczyć należy, iż dotychczas tylko dwaj współcześni znawcy teatru współpracowali w tej encyklopedji, mianowicie założyciel i dyrektor Teatru Artystycznego w Moskwie Stanisławski oraz Gordon Craig. Za przedmiot artykułu Reinhardt obrał temat „Aktorzy“. Równocześnie słynna amerykańska artystka filmowa Liljana Gish otrzymała zamówienie na artykuł o kinie.

Ściana, przez którą słychać nawet milczenie

Na pociechę naszą (słabą zresztą bardzo) — posłuchajmy, co piszą dzienniki niemieckie (Berliner Tageblatt) o... kwestji mieszkaniowej u siebie.

— Budują się ciągle nowe domy. Dokoła Berlina, Magdeburga, Merseburga, Lipska i t. d. wyrastają jak z pod ziemi nowe skupienia domów, ulice, przedmieścia, całe dzielnice miejskie, gdzie dawniej było tylko puste pole i wyboje podmiejskie. Cały legjon artystów głowi się nad wynajdywaniem nowych nazw i określeń.

Całemu tłumowi ludzi bezdomnych należy umożliwić życie, ochronić ich przed mrozem, czy choćby zapewnić im dach nad głową w czasie deszczu.

Ale... tłum bezdomny żąda, i ma prawo żądać, by jego mieszkania były przynajmniej tak piękne i wygodne, jak tamtych szczęśliwców w starych, przedwojennych domach.

To też buduje się... Ale... wojna, plan Dawesa, komisje odszkodowań... i przedsiębiorca budowlany mówi do majstra: „przedewszystkiem musisz pan umieć być oszczędnym!“.

To też oszczędnie się buduje, a tak bardzo oszczędnie, że przez ściany nawet milczenie słyszeć można.

W domach tych każdy bierze udział w życiu wszystkich mieszkańców. Dawniej pewną ambicją w niektórych kołach było luksusowe siedmiopokojowe mieszkanie, niezdobyte, jak forteca i jakby fortecznemi murami oddzielone od sąsiadów.

Dzisiaj rozkoszą jest jedno, — czasami dwu, — a już luksusem trzy izbowe mieszkanie. I jakie w dodatku?!

Widzieliście państwo kiedykolwiek aptekę? Szafy jedna obok drugiej, szafki i szafeczki, a w nich szufladki i szufladeczki. Oto obraz nowego domu czteropiętrowego.

Siedzi się obok siebie, jak kury na grzędach. Słyszy się, jak kto wstaje z krzesła, je śniadanie, spełnia swe funkcje codzienne, jak się idzie spać... słyszy się nawet, jak sąsiad śni i marzy. Słyszy się — a ten cud zawdzięczamy panom przedsiębiorcom i majstrom budowlanym — słyszy się przez ścianę nawet milczenie sąsiada.

Słyszy się podniesiony głos kapłanki domowego ogniska: „Jesteś ostatnim łajdakiem, nicponiem, jesteś... ja cię nienawidzę, ja cię zabiję!...

Nowe warunki mieszkaniowe wprowadzają nowy sposób współżycia, nowe zwyczaje i obyczaje.

Wszystko odbywa się publicznie, bo trzeba być głuchym zupełnie, by nie brać udziału przynajmniej biernego w życiu całego domu.

Kobiety, mieszkanki tych domów, nie potrzebują już czytywać romansów francuskich. Nie mają nawet czasu na lekturę romansów w odcinkach gazetowych. Mają dość historji i romansów życiowych, które im płyną wprost do uszów przez wszystkie cztery ściany, dając im materjał niewyczerpany do powieści i opowieści bez końca w dobranem gronie przyjaciółek.

Na cały dom wystarczy jeden aparat radjowy... wszyscy go słyszą, tylko może nie to, coby chcieli, albowiem różne są gusta ludzkie.

Gdy się chce np. wnieść szafę na czwarte piętro do mieszkanka młodej pary małżonków. Jak się to robi? Bardzo prosto. Buduje się windę nazewnątrz domu, wciąga się tą windą szafę na czwarte piętro, wybija się ramy okienne i gładko, bez trudu szafa staje na swojem miejscu. Albo naodwrót. Ktoś, np., na czwartem piętrze... umrze, bo przecież nowe domy, choć nie podlegają ochronie lokatorów, podlegają jednak prawu śmierci. Co robić? Trumny się nie wniesie po schodach. Spuszczać ją na sznurku — niebezpiecznie. Robi się więc, jak w Starym Testamencie. Wynosi się umarłego w prześcieradle. Jest jeszcze giętki, więc to możliwe. A trumnę stawia się przed wejściem na schody i tam się dopiero układa w nią umarłego wobec całej gawiedzi okolicznej.

Straszne, ale prawdziwe i to w kulturalnych Niemczech, gdzie, jak powiadają, kwestja mieszkaniowa została już pomyślnie rozwiązana.

Z KRAJU

DĄBROWA.
Najście bandyty.

Do miejscowego katechety szkoły powszechnej zgłosił się pewien osobnik przebrany w szaty zakonne z prośbą o nocleg. Gdy pozostał sam na sam z księdzem sterroryzował go rewolwerem i zabrawszy pieniądze oraz cenne futro znikł. Policja wszczęła energiczne poszukiwanie, ale jak do tej pory bezskutecznie.

CZĘSTOCHOWA.
Masowe zaczadzenie.

Podczas przedstawienia gościnnego trupy żydowskiej, przy podniesionej kurtynie klika artystek zemdlało, na widowni zaś wiele osób, szczególnie kobiety i dzieci dostało silnych mdłości. Na sali powstał popłoch. Artystka Krakowa dla uspokojenia publiczności starała się wytrwać na scenie i grać nadal swą rolę, lecz i ona po kilku minutach straciła przytomność. Wezwane pogotowie odwiozło ją do szpitala. Drugą poważną ofiarą tajemniczego zdarzenia padło dziecko, które podobno obecnie walczy ze śmiercią. Przyczyną zbiorowego zatrucia artystów i publiczności było masowe zaczadzenie wedle pewnych dochodzeń policyjnych.

Budowa chłodni.

Międzу magistratem a Tow. Budowy i Eksploatacji Rzeźni Miejskiej toczą się pertraktacje w sprawie budowy chłodni. Koszt budowy wyniesie 600.000 zł. Towarzystwo otrzyma koncesję na eksploatację chłodni w przeciągu 15 lat, poczem ta stanie się własnością miasta.

KIELCE.
Wystawa pracy kobiet.

Z inicjatywy Wojewódzkiego Zrzeszenia Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet zostanie w najbliższym czasie otwarta wielka regjonalna wystawa prac kobiecych. Do komitetu wystawowego należą przedstawicielki najpoważniejszych zrzeszeń kobiecych, działających na terenie Województwa.

LWÓW.
Nadużycia celne.

Gazeta Poranna donosi o wykryciu nowej wielkiej afery celnej we Lwowie, a mianowicie przemycania biżuterji bez poddawania przesyłek ustanowionym opłatom celnym. Przesyłki te przychodziły z Niemiec do Lwowa w formie polecowych próbek bez wartości. Specjalnie delegowana do Lwowa komisja stwierdziła ten fakt. Przesyłki nadchodziły pod adresem 2 hurtowników biżuterji I. Rudego i D. Lwowskiego. Podczas rewizji znaleziono u nich nieoclony towar wartości 50 tysięcy złotych oraz kompromitującą korespondencję. Szczegóły tej afery trzymane są narazie w tajemnicy. Skarb państwa poniósł z tego powodu straty około 50 tysięcy zł.

WILNO.
Napad wilków.

Dnia 25-go b. m. z terenu rosyjskiego w rejonie Chodziejowice przeszło wielkie stado wilków, które napadło na zaścianek Łuników, skąd porwało 16 owiec, 9 cieląt, udusiło dwie krowy. Również pastwą zgłodniałych bestyj padły 3 psy. Zarządzono obławę, w wyniku której zabito 8 wielkich wilków.

ZA CZERWONYM KORDONEM

Paryski Journal ogłasza oświadczenie Trockiego, dotyczące warunków jego pobytu na zesłaniu. W pierwszych 10-ciu miesiącach Trocki otrzymywał wszelką swoją korespondencję bez cenzury. Zasadnicza zmiana nastąpiła dopiero w 1928 r. kiedy opozycja w Moskwie wzmogła się na siłach. W grudniu r. ub. zjawił się u Trockiego wysłannik G. P. U. i przedłożył mu ultymatywne żądanie, aby przerwał wszelką działalność opozycyjną. Odmowna odpowiedź Trockiego stała się powodem jego wydalenia z Rosji Sowieckiej.

Do Władywostoku przybył głośny dowódca czerwonej konnicy Budienny. Przyjazd jego stoi w związku z zaostrzonemi konfliktami na wschodnio - chińskiej kolei żelaznej. Budienny ma przeprowadzić inspekcję konnicy czerwonej, która w czasie wojny w tamtych stronach odegrałaby decydującą rolę.

Na zebraniu moskiewskiego „aktiva“ (czynnych działaczy W. K. P.) wielkie przemówienie wygłosił jeden z wybitniejszych zwolenników Stalina, Jarosławskij. Przemówienie jego wywołało ogólną konsternację, zwrócił się bowiem Jarosławskij gwałtownie przeciwko czołowemu teoretykowi W. K. P. Bucharinowi, oraz przewódcy związków zawodowych SSSR. Tomskiemu. Jarosławskij wyraźnie oświadczył, iż zarówno Bucharin jak i Tomskij powinni „oprzytomnieć“ i zejść z linji działania, prowadzącej wprost do trockizmu. Jeśli Bucharin i Tomskij nie uczynią tego to partja przejdzie nad nimi do porządku dziennego, jak to uczyniła z Trockim i innymi opozycjonistami.

„Berliner Tageblatt“ podaje informacje, pochodzące z Rosji Sowieckiej wprawdzie, ale. jak podkreśla dziennik, wydające się bardziej uzasadnionemi niż zwykle, o tem, że t. zw. opozycja prawicowa przeciwko Stalinowi zaostrzyła się w ostatnich czasach bardzo znacznie i wytworzyła sytuację niezwykle napiętą. Wskutek nadzwyczaj ciężkiego położenia gospodarczego, za które odpowiedzialność składana jest na politykę Stalina, opozycja prawicowa, która niedawno jeszcze nie odważyła się na żadne kroki otwarte, zdobyła dużą pewność siebie, a Bucharin, Rykow i Tomskij wystąpić mieli otwarcie z żądaniem usunięcia Stalina. Mieli oni wystosować w tej sprawie list do Politbiura, oraz postawić wniosek do prezydjum centralnego komitetu wykonawczego Sowietów. Większość prezydjum miała stanąć jakoby po ich stronie. „Berliner Tageblatt“ zastrzega się tutaj, że energja i opór Stalina, które mu pozwalają wszystkie nici utrzymywać w dłoni, kwestjonują nieco te informacje.

Istniejące oddawna zatargi w Politbiurze uległy dalszemu pogłębieniu. Dymisja Bucharina, która nastąpiła faktycznie już przeszło miesiąc temu, a której formalnego załatwienia dokonano przed tygodniem, pociągnęła za sobą zatarg Stalina z Rykowem i Kalininem, którzy stanęli po stronie Bucharina. Zatargi te komplikują aktualne kwestje polityki podatkowej i kredytowej w stosunku do włościan, które pobudzają przewódców grupy włościańskiej do tem ostrzejszego atakowania Stalina. Kryzys w Politbiurze jest obecnie ostrzejszy niż kiedykolwiek, sytuacja zaś przypomina krytyczne dni z roku 1926, gdy Stalinowi udało się pozbyć Trockiego, Kamieniewa i Zinowjewa.

B.redaktor naczelny „Izwiestij“ Stiekłow - Nachamkes naznaczony został przewodniczącym Komitetu Inspekcji Wyższych Zakładów Naukowych i Instytucyj Naukowych w ZSSR. Nominacja ta przypomniała tutejszemu społeczeństwu głośną osobistość b. opozycjonisty, który zaangażowawszy się we frondę Zinowjewa i Trockiego wydalony był ze stanowiska redaktora „Izwiestij“, a następnie deportowany. Przed dwoma laty Stiekłow powrócił do Moskwy i pod różnemi pseudonimami pracował w pismach sowieckich, obecnie zaś „nawróciwszy się“ zupełnie otrzymał stosunkowo wysoką nominację urzędniczą.

KOSZTY WOJNY ŚWIATOWEJ

W numerze za styczeń — luty b. r. dwumiesięcznika amerykańskiego „Military Engineer“ przytoczone są liczby z ostatecznie opracowanych danych statystycznych o wojnie światowej. Na podstawie tych liczb okazuje się, iż sojusznicy zmobilizowali dla wojny łącznie 39.600.000 ludzi, zaś państwa centralne 19.500.000. Z liczby pierwszej trzeba odrzucić 2 miljony Amerykanów pozostałych w swej ojczyźnie w St. Zjednoczonych i 12 miljonów Rosjan, którzy opuścili front podczas rewolucji 1917 r. Lecz i bez tych liczb sojusznicy pozostawali jeszcze o półtora raza silniejsi od państw centralnych. Ogólna ilość strat poniesionych w wojnie światowej, włączając w to zabitych, ranionych i wziętych do niewoli, wynosi: — u sojuszników 20. miljonów 900 tysięcy i w państwach centr. 13.500.000 ludzi.

Na morzu ze strony sojuszników działały okręty, o ogólnej pojemności 803.000 ton. i ze strony P. Centralnych — 450.000 ton. W liczby te włączono wszystkie bez wyjątku okręty wojenne, nie licząc jednak floty handlowej, należącej tylko do państw Centr. o ogólnej pojemności 13. miljonów tonn.

Wyrozchodowano na cele wojenne pieniędzy: ze strony sojuszników — 125 bil. dolarów i ze strony państw Centralnych — 60 bil. dolarów.

Z powyższego widać, że sojusznicy wystawiając o 1 i pół razy więcej ludzi, niż państwa centr. i wyrozchodowawszy dwa razy — (licząc w tem i flotę), — więcej niż te ostatnie pieniędzy, ponieśli jednak i dwa razy większe straty.

Literatura ostatnich lat pięćdziesięciu już dostatecznie wyświetliła teoretyczną przyczynowość wyżej przytoczonych liczb i do dziś jeszcze dużo się pracuje w gabinetach uczonych, aby dać tym liczbom objaśnienia, zgodne z rzeczywistością, jednakże już teraz można wskazać na jeden niezaprzeczalny fakt, że państwa centr. prowadziły wojnę niezrównanie czynniej i efektywniej, niż sojusznicy. Przyczyny tego mogą być uzasadnione dwojako. Najprzód, że narody, wchodzące w skład państw centralnych, już prawie od swego dzieciństwa były wdrażane i przyzwyczajane do przyszłej wojny i w tym kierunku i duchu prowadzone przez swe rządy. Posiadały one dobrze wyszkolony i wypraktykowany na manewrach sztab generalny, który na długo jeszcze przed wojną światową przygotowywał troskliwie wszystko, co tylko było możliwe pod tym względem do przewidzenia.

Ich system zaopatrzenia został zcentralizowany od samego początku wojny i był doskonale kontrolowany. Powtóre tereny, na których prowadziły państwa centralne wojnę zgrupowane były około jednego ogniska centralnego (Berlin), zkąd promieniowały krótkie i równe drogi do miejsc zaopatrzenia, — zaś armje można było w ten sposób bardzo łatwo przerzucać z zachodu na wschód i odwrotnie.

Żadnych prawie z tych warunków nie posiadali sojusznicy. Większe masy Rosjan były słabo wyszkolone i bardzo słabo dowodzone, za sobą zaś nie posiadały rządu, — ani potężnego, ani popularnego do samego prawie końca wojny sojusznicy nie posiadali zunifikowanego dowództwa, co fatalnie wpływało na zaopatrzenie i wykonanie planów strategicznych. Trzy fronty, na których operowali sojusznicy, były oddzielone od siebie dalekiemi przestrzeniami, komunikacja między niemi była utrudniona, a w niektórych wypadkach — zupełnie niemożliwa.

Oczywiście, że egzystowała jeszcze cała masa innych przyczyn, które w ten czy inny sposób wpłynęły i to wpłynęły fatalnie na przewagę jednej strony nad drugą. Lecz wyżej przytoczone liczby zmuszają nas głęboko zamyśleć się nad ich istotą, ponieważ wskazują one jasno, że sojusznicy wyrwali z rąk państw centralnych zwycięstwo pyrrusowe, które wisiało już tylko na jednym włosku i że dla prawdziwego i kompletnego zwycięstwa nad państwami centralnemi trzeba było wystawić niezrównanie więcej ludzi i wyrozchodować daleko więcej kapitałów, niż to uczyniono w ostatniej wojnie światowej.

W. Abramowski pułkownik - inżynier.

ŻYCIE GOSPODARCZE

BILANS BANKU POLSKIEGO.

Bilans Banku Polskiego za drugą dekadę lutego r. b. wykazuje zapas złota 621.4 mil. złotych. Pieniądze i należności zagraniczne zmniejszyły się o 10.7 mil. zł. (683.9 mil. zł.). Portfel wekslowy zmniejszył się o 9.9 mil. zł. (640.8 mil. zł.) Natychmiast płatne zobowiązania (649.1 mil. zł.) i obieg biletów bankowych (1.157.8 mil. zł.) zmniejszyły się o 19.5 mil. zł. do łącznej sumy 1.806.9 mil. zł. Inne pozycje bez większych zmian.

FORMALNA STABILIZACJA KORONY CZECHOSŁOWACKIEJ.

Na ogólnem zgromadzeniu Narodowego Banku Czechosłowackiego gubernator Banku Pospisil oświadczył, iż niedługo nastąpi formalna stabilizacja korony czechosłowackiej w stosunku 33 koron 75 halerzy za 1 dolar t. j. według parytetu 44 mlgr. 58 centymów złota czystego za 1 koronę. W najbliższym czasie rząd przedłoży projekt prawa monetarnego według którego obecna korona uznana będzie definitywnie jako jednostka pieniężna w Czechosłowacji. Przygotowana przez rząd ustawa zawierać będzie również zarządzenia usuwające wszelkie możliwe przypuszczenia i wątpliwości, które miałyby jakiekolwiek wpływy na obecny stan majątkowy oraz poziom cen kraju.

SPRAWA SOWIECKICH KONCESYJ LEŚNYCH.

Prasa prawicowa donosi z Londynu, że Dyrektor Gen. angielskiego i europejskiego trustu drzewnego p. Mendel odjechał z Londynu do Waszyngtonu, skąd ma się udać do Moskwy, aby podjąć tam rokowania z rządem sowieckim w sprawie wielkich koncesyj leśnych. Dzienniki te przypominają, że niedawno bawiła w Sowietach specjalna komisja rzeczoznawców angielskich, niemieckich i austrjackich, która przeprowadziła prace wstępne mające stanowić podstawę do zawarcia umowy o koncesje.

LOSOWANIE DOLARÓWEK

Dnia 1-go b. m. w Ministerstwie Skarbu odbyło się dziewiętnaste z kolei ciągnienie drugiej serji 5 proc. Premjowej Pożyczki Dolarowej. Było to t. zw. „wielkie losowanie“, gdyż ogółem wylosowano 100 premij na sumę 75.000 dolarów.

Z koła wypadły następujące numery:

40.000 dolarów — 33186.

8.000 dol. — 243.413.

3.000 dol. — 74.344, 382.860.

1000 dol.—472.421 737.435 811.761 820.074 935.060.

500 dol. — 8007 107007 110375 cmfwy cmfwy cmfwy cmfw cmfw mffm 166129 234934 317214 379616 807053 901874 913501.

100 dol. — 293508 79387 975437 572103 522827 210934 406278 885680 336798 392201 832446 343256 19516 998999 89689 15606 900597 419126 98158 981588 824379 894032 338014 159466 757542 25381 232861 524361 731893 665300 92888 246920 620582 287075 326814 610974 968048 390609 67864 563415 6640 409161 12362 929132 184724 29665 134319 628454 88577 839891 298618 263473 678772 629420 348801316967 724416 478143 25883 608121 390496 300343 359940 721306 818734 108476 1779 937378 564857 598378 375127 969434 256846 37722 442555 703443 410117 919481 242292 425750 487064.

SEJM

(Koniec ze str. 2-ej.).

autonomji, że nie był jednak wrażliwy na usunięcie proporcjonalności w wyborach do zarządów Kas Chorych. Czy P. P. S. sądzi, że zawsze może liczyć na to iż we wszystkich kasach chorych będzie miała większość?

Następnie Minister Pracy p. Jurkiewicz odpowiadał na niektóre nieścisłości w przemówieniu p. Żuławskiego, poczem projekt odesłano do Komisji Ochrony Pracy.

Zmiana dekretu o sądownictwie.

W pierwszem czytaniu odesłano dalej do komisji kilka ustaw mniejszej wagi. Przed przystąpieniem do dalszej rozprawy nad zmianą Konstytucji Marszałek podkreślił, że we wtorek budżet wchodzi do Senatu, który w ciągu 7 dni odbywać będzie całodzienne posiedzenia, ponieważ zaś Sejm i Senat mają wspólne biuro stenograficzne, posiedzenia Sejmu w tym czasie nie będą mogły się odbywać. Jeśli więc Izba ma załatwić sprawę ustroju sądów, to dziś musi być ukończone drugie czytanie, a w poniedziałek trzecie.

P. Zwierzyski (Kl. Nar.). wniósł wówczas o przestawienie punktów porządku dziennego i załatwienie najpierw noweli do dekretu o sądownictwie. Wniosek ten przyjęto.

W dalszej szczegółowej rozprawie nad tym dekretem, którą rozpoczęto od art. 30, zabierali głos pp.: Pieracki (Klub Narodowy), Podoski (B. B.), Pilsudski (B. B.) i imieniem Rządu prof. Kuczyński. Po wyczerpaniu dyskusji i końcowem przemówieniu sprawozdawcy p. Liebermana przystąpiono do głosowania, w którem projekt uchwalono w brzmieniu proponowanem przez Komisję, odrzucając wszystkie poprawki za wyjątkiem poprawki p. Gralińskiego (Wyzw.), zmniejszającej grzywny za naruszenie spokoju i porządku czynności sądowych z 300 do 100 zł., oraz dwóch stylistycznych poprawek Rządu. Zatem ustawę przyjęto w drugiem czytaniu.

Zmiana Konstytucji.

P. Kiernik (Piast) Nie będziemy głosowali za odrzuceniem projektu B. B. a limine, bo nie chcemy powiększać legendy, jakoby Sejm stawał w obronie swych przywilejów Niestety projekt ten nie potwierdza zapowiedzi, że nowa Konstytucja wzmocni siłę Państwa. Momenty dodatnie zawarte w nim, są skarykaturowane zupełnie. I tak niema w nim prawie nic o sprawie ordynacji wyborczej, której zmiana była dla nas tak ważną, żeby uniknąć przesileń rządowych. Dalej prawo parlamentu do pociągnięcia Rządu do odpowiedzialności stało się iluzorycznem. Danie weta Prezydentowi byłoby racjonalne, gdyby nie miało na celu paraliżować zupełnie ustawodawczą kompetencję Sejmu. Mimo poprzednich zapewnień, w projekcie zabito równowagę władz. W rezultacie zamiast Prezydenta będzie rządził Rząd przezeń mianowany, nieodpowiedzialny przez Sejmem, a właściwie kliki, które się zawsze rodzą koło dyktatury. Projekt cofa nas do czasów absolutnych. Nic dziwnego, że poprzedziła go zajadła kampanja przeciw Sejmowi. Dziwna rzecz, że zarówno pierwszy Sejm, jak drugi były przedmiotem największych ataków w tej właśnie chwili, kiedy okazały się zdolnemi do utworzenia większości i oparcia na niej Rządu. Tak było w r. 1923 i tak w r 1926. Nie możemy przyznać żeby w Polsce byli tylko jedni ludzie, którzy swą ofiarą przyczynili się do powstania Państwa polskiego. Nikomu nie odmawiamy zasług i czcimy bohaterskie czyny Legjonów, ale wiadomą jest rzeczą, że te czyny nie były istotną przyczyną odzyskania niepodległości. Mogę tylko wyrazić w interesie Państwa życzenie, aby ten projekt nie stał się ustawą, ale odrazu powędrował do archiwum.

P. Karau: Klub Niemiecki zajmuje wobec niego stanowisko negatywne.

P. Milczyński (N.P.R.): również negatywnie ustosunkowuje się do projektu, uważając, że stwarza on warunki do wojny domowej i gwarantuje tylko system dziedzicznej sanacji. Jest jednak za odesłaniem projektu do Komisji.

Pos. Chmielewski (N.P.R.—Lewica): Projekt B.B. uważamy za celowy punkt wyjścia w dyskusji. Zarazem zastrzegamy sobie swobodne stanowisko w sprawie niektórych fragmentów.

P. Kronig (Soc. Niem.): przemawia przeciw projektowi.

Na tem odroczono dalszą dyskusję i po odczytaniu interpelacji i wniosków, zamknięto posiedzenie. Następne w poniedziałek o g. 4-tej popołudniu.

Z SALI SĄDOWEJ

GŁOŚNA SPRAWA.

Dnia 5 marca odbędzie się rozprawa w sądzie morskim w Wejherowie, przeciwko kapitanowi statku niemieckiego „Fröhne", który w swoim czasie zatopił w sferze wód polskich polski kuter rybacki i spowodował w ten sposób śmierć rybaka Müllera. Urząd rybacki w Wejherowie udzielił wdowie po Müllerze, który był obywatelem niemieckim a nie polskim, doraźnego wsparcia w wysokości 800 zł. Sprawa ta była już przedmiotem rozważania w sądzie morskim dnia 10 lutego w miejscowości Flensburg, gdzie z powodu stronniczości sądu została ona rozstrzygnięta na niekorzyść Polski. Przy rozprawie w Wejherowie obecny będzie Konsul Jeneralny Rzeszy w Gdańsku von Theermann.

WYBRYKI KOMUNISTYCZNE W WILNIE

Kurjer Wileński podaje:

Dnia 27-go lutego b. r. Gimnazjum Białoruskie w Wilnie było terenem ekscesów, wywołanych przez czynniki komunistyczne. Przed godz. 8-mą rano do gmachu gimnazjum wdarła się grupa uczniów, wydalonych przed kilku tygodniami z Gimnazjum Białoruskiego za udział w nielegalnym zjeździe Towarzystwa Szkoły Białoruskiej oraz za przynależność do Z. M. K. Grupa ta, rozrzuciwszy w gmachu gimnazjum odezwy, poczęła nawoływać młodzież do urządzenia na rzecz oskarżonych w procesie Hromady manifestacyjnego strajku.

Gdy wysiłki agitatorów komunistycznych w kierunku zaagitowania starszej młodzieży z klas wyższych spełzły na niczem, zwrócili się oni do dzieci z klas niższych, które poddały się demagogji.

W pół godziny po wdarciu się tej grupy dzieciarnia wszczęła hałas, wznosząc okrzyki: „Precz z rządem faszystowskim" „Precz ze zdrajcami Ostrowskim, Łuckiewiczem i Kowszem".

Personel nauczycielski usiłował utrzymać młodzież w karbach posłuszeństwa. Lekcje jednak musiano przerwać. Dyrekcja gimnazjum nie mogąc usunąć agitatorów przybyłych z zewnątrz, musiała się zwrócić o pomoc do posterunkowego, który z kolei zwrócił się o pomoc do komisarjatu. Przybyły na miejsce większy oddział policji usunął grupę agitatorów, uniemożliwiających prowadzenie normalnych zajęć szkolnych, kilkunastu z nich aresztując.

W kilka godzin potem po opuszczeniu terenu zajścia przez policję i względnem uspokojeniu umysłów zwołana została rada pedagogiczna, która uchwaliła wydalenie z gimnazjum około 40 uczniów, którzy brali najczynniejszy udział w masowej demonstracji. W klasach niższych dopiero podczas 2 ostatnich godzin szkolnych zapanował spokój i mogły się odbywać lekcje.

KRONIKA

MARZEC
2
SOBOTA

Dziś: Heleny
Jutro: Kunegundy

Wschód słońca g. 6.21
Zachód godz. 17.16
Wschód księżyca 0.16
Zachód godz. 4.48

STAN POGODY.

Wielki obszar wyżowy leżał w dniu 1-ym b. m. nad całym niemal kontynentem Europy, przesuwając się zlekka ku południowemu wschodowi, a na północy ustępując miejsca nadciągającemu z zachodu niżowi (nad Grenlandją i morzem Warensa). W środku kontynentu, nad Niemcami i Polską panuje ciśnienie b. wysokie i wciąż jeszcze rośnie, a wskutek tego mrozy nie zmniejszają się silniej. Wczoraj w Polsce notowano jeszcze temperatury dosięgające minus 30 st. w ciągu nocy (Wileńskie), lecz dniem nastąpiło silniejsze ocieplenie (po południu do —9 st. w Wilnie, —5 st. w Grudziądzu, —8 st. w Warszawie i Krakowie, —1 st. w Gdyni.

W Niemczech było również jeszcze pogodnie i mroźno (do —15 st. rankiem), we Francji notowano większe przymrozki, a na północy Włoch słabe.

Bardzo znaczne ocieplenie nastąpiło w Skandynawji, rano notowano już tylko lekki mróz, a nad morzem nawet odwilż.

W głębi Rosji mróz umiarkowany, dopiero na Uralu dosięga —20 st.. W Tatrach pogodnie, umiarkowany mróz, szata śnieżna 80 do 90 cm.

W Warszawie najwyższa temperatura wynosiła —7.4 st., najniższa —17 st.

Przewidywany przebieg pogody w dniu dzisiejszym: Stan pogody bez zmiany: zachmurzenie niewielkie lub umiarkowane, rano mglisto, mróz umiarkowany, na wschodzie dość silny lecz nadal słabnący. Słabe wiatry miejscowe lub cisza.

WIADOMOŚCI KOŚCIELNE.

Dziś w kościele Opieki św. Józefa (PP. Wizytek) o godz. 4-ej po poł. odprawione zostanie nabożeństwo pasyjne z wystawieniem Najświętszego Sakramentu, odśpiewaniem Gorzkich Żalów, nauką, procesją i udzieleniem błogosławieństwa.

Nabożeństwa różańcowe z wystawieniem Najświętszego Sakramentu i udzieleniem błogosławieństwa odbędą się dziś o godz. 6-ej w. w kościele Matki Boskiej Częstochowskiej przy ul. Łazienkowskiej i u św. Józefa Oblubieńca (po - Karmelickim) oraz o godz. 7-ej wiecz. w kościele Matki Boskiej Różańcowej na Nowem Bródnie i Bożego Ciała na Kamionku.

Jutro w trzecią niedzielę Wielkiego Postu w kościołach i kaplicach stolicy odbywać się będą zwykłe niedzielne nabożeństwa: sumy z kazaniami, a po nieszporach odbędą się nabożeństwa pasyjne. W kościele Archikatedralnym św. Jana o godz. 9.30 odprawiona zostanie uroczysta wotywa na intencję Archikonfraterni Literackiej. O godz. 10.30 rozpocznie się Jutrznia, po ukończeniu której odbędzie się pokropienie (aspersja) i procesja, poczem suma z kazaniem i nieszpory o godz. 4-ej po poł.

Jutro, w pierwszą niedzielę miesiąca w kościele Opieki św. Józefa (PP. Wizytek) odprawiona zostanie celem uczczenia Serca Jezusowego Msza św. z wystawieniem Najświętszego Sakramentu i kazaniem o godz. 10-ej. Również jutro odbywać się będą nabożeństwa adoracyjne w kościołach: Zbawiciela o godz. 6-ej wiecz., św. Stanisława przy ul. Wolskiej, w czasie sumy oraz o godz. 4-ej po poł. w kościołach: św. Jakóba przy ul. Grójeckiej, św. Karola Boromeusza przy ul. Chłodnej i na Powązkach. św. św. Apostołów Piotra i Pawła, św. Trójcy na Solcu, Serca Marji w Grochowie, Wszystkich Świętych, św. Wawrzyńca na Woli, św. Jadwigi na Łazowiźnie, oraz Bożego Ciała na Kamionku.

REKOLEKCJE URZĘDNIKÓW.

Rekolekcje urzędnicze zwyczajem dorocznym odbędą się w kościele OO. Jezuitów przy ul. Świętojańskiej (obok Katedry). Prowadzić będzie O. Prowincjał. Początek w poniedziałek, 11-go marca o godz. 8 wiecz. Dnia 12, 13, 14 i 15 konferencje również o 8 wiecz. Sobota spowiedź od 5 po poł., w niedzielę o 8 r. Msza św. i wspólna Komunja św.

„ODRODZENIE RELIGIJNE WE WE FRANCJI".

Odczyt na powyższy temat wygłosi dziś, w sobotę, dnia 2-go marca, p. Jerzy Siwecki. Odczyt odbędzie się w lokalu Stow. Mł. Ak. „Odrodzenie" przy ul. Krak. Przedm. 7 m. 15a, parter (naprost Uniwersytetu). Wstęp wolny.

KU CZCI ZYGMUNTA KRASIŃSKIEGO

Z powodu przypadającej w roku bież. 70-ej rocznicy zgonu poety Zygmunta Krasińskiego Stowarzyszenie „Młoda Polska Społeczna" urządza uroczysty obchód w sali Resursy Obywatelskiej poprzedzony nabożeństwem. Do Komitetu Honorowego pod przewodnictwem ks. Biskupa Antoniego Szlagowskiego wchodzą: przedstawiciele Rządu, władz stołecznych, organizacyj oraz instytucji publicznych i szerokich warstw społeczeństwa.

Komitet Wykonawczy stanowią pp.: Witold Łaszczyński (przewodniczący), Władysława Borkowska Lewkowiczowa, prof. Feliks Starczewski, Marjan Bogacz, Henryk Janczewski, Edmund Kecel i Bernard Kowalski. Organizacje literackie, naukowe, wyższe uczelnie, szkoły, stowarzyszenia i t. p. pragnące wziąć udział w uroczystościach proszone są o zgłaszanie swego udziału do Komitetu Wykonawczego (Krak. Przedm. 107 m. 5, w godz. od 16 do 17).

RADJO

WARSZAWA.

216,5 1385, 7m.

Program Polskiego Radjo na niedzielę, dn. 3-go marca r. b.

10.15 Transm. nabož. z Katedry Pozn. 11.56 Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjac., kom. lotn. - meteor. 12.10 Poranek muzyczny z Filh. Warsz. 14.00 Pogadanka dla gospodyń wiejskich, p. Marja Karczewska. 14.20 Odczyt p. t.: „Spółdzielnie mleczarskie—to dobrodziejstwo dla rolnika", inż Michał Czerny. 14.40 „Najważniejsze wiadomości i wskazania rolnicze", dyr. Szczepan Mędrzecki. 15.00 Kom. meteor. i nadpr. 15.15 Koncert orat. z Filh. Warsz. 17.30 „Czego szkoły akademickie wymagają od maturzystów", J. M. Rektor Uniw. Warsz., prof. dr. Gustaw Przychocki. 17.55 „Zdobycze techniczne ostatnich miesięcy"", inż. Eug. Porębski. 18.20 Aud. lud. lit. - muz. 19.00 Rozmaitości. 19.20 „Biban el Muluk", prof. B. Richter. 19.45 Nadprogram, komunikaty. 19.56 Sygnał czasu. 20.00 „Rozrywki umysłowe", por. Cyprjan Jabłonowski. 20.30 Kwadrans literacki. 20.45 Koncert popularny. W przerwie kom. Teatrów Miejskich. Po audycji t. j. około g. 22.00 wygłoszone zostaną komunikaty: lotn. - meteor., P. A. T., policyjny, sportowy, oraz nadprogramowe. 22.00 Transmisja muzyki tanecznej.

216,5 kc. WARSZAWA 1385,7 m.

Program Polskiego Radjo na poniedziałek, dnia 4-go marca r. b.

11.56 Sygnał czasu, hejnał z wieży Marj. 12.10 Koncert z płyt gramof. 13.00 Komunikaty: roln. i meteor. 14.50 Kom.: met., gosp. i nadpr. 15.10 „Złoty wiek Grecji", prof. J. Jakubowski. 15.35 Tygodniowy przegląd kom., referent pras. M. K. p. Tad. Strzetelski. 15.50 Koncert gramof. 17.00 „Znaczenie kawalerji w polskiej wojskowości", ppłk. Al. Pragłowski. 17.25 Współczesny stan badań nad epoką Jagiellońską, prof. dr. Oskar Halecki. 17.55 Transmisja muzyki tan. 18.50 Rozmaitości. 19.10 Wykład literatury francuskiej, lektor Lucjan Roquigny. 19.35 Nadpr., kom. 19.56 Sygnał czasu. 20.30 Koncert międzynarodowy z Pragi. Po transm., t. j. około godz. 22.00 wygłoszone zostaną komunikaty: lotn. - met., P. A. T., policyjny, sportowy, oraz nadprogram. 22.30 Transm. muzyki tanecznej.

W TOW. PIOTRA SKARGI.

W niedzielę, dnia 3-go marca odbędzie się odczyt Tow. im. Piotra Skargi, sala Theologicum (Traugutta 1). Początek o 5 i pół po poł. Mówić będzie poseł Stanisław Stroński na temat: „Antykatolicka impreza lewicy sejmowej". Dla młodzieży szkolnej od klasy 5-ej, Seminarzystów i Akademików wstęp wolny.

DYREKTOR ZAKŁADU DLA UMYSŁOWO CHORYCH.

Dyrektorem Państwowego Zakładu dla umysłowo chorych w Kobierzynie mianowany został dr. Wł. Stryjeński.

NADZÓR NAD DOMOWEMI OBIADAMI.

Wydział Zdrowia Komisarjatu Rządu zwrócił ostatnio uwagę na domowe jadło dajnie, gdyż poziom higjeniczny domowych obiadów nie odpowiada częstokroć elementarnym wymogom. Próbki domowych obiadów przesłane zostaną do laboratorjum Państwowego Zakładu Badania żywności.

WĘGIEL DLA WARSZAWY.

Wczoraj, dn. 1 b. m. M. Z. Z. W. otrzymały tylko kilkaset ton węgla. Jednakże na 6-tym posterunku był już cały pociąg węglowy przeznaczony dla M.Z.Z.W., który miał być wyładowany już w ciągu dnia wczorajszego.

OGRZEWANIE RUR WODOCIĄGOWYCH.

Komisarjat Rządu wydał nakaz do właścicieli domów w sprawie utrzymania urządzeń wodociągowo -kanalizacyjnych. Właściciele domów obowiązani są do ogrzewania piwnic celem niedopuszczania do zamarznięcia rur. Pozatem rury muszą być osłonięte specjalnym wojłokiem i materjałami uszczelniającemi. Na doprowadzenie do porządku piwnic, w których się mieszczą instalacje wodociągów i kanalizacji wyznaczony został termin tygodniowy.

PROTOKOŁY POLICYJNE.

Władze policyjne wydały instrukcje dla komisarjatów P. P. w sprawie szybkiego załatwiania protokółów, spisywanych przez niższych funkcjonarjuszy P.P. Protokóły takie mają być natychmiast rozpatrywane przez kierowników komisarjatów celem powzięcia decyzji o skutkach prawnych dla osób, których protokóły te były spisane.

OPIESZAŁOŚĆ KUPCÓW.

Po sprawdzeniu zgłoszeń rejestracyjnych w wydziale przemysłowym m. Warszawy (Bednarska 4) okazało się, że w dziale handlowym dopełniło obowiązku rejestracji zaledwie jedna trzecia część istniejących w Warszawie przedsiębiorstw handlowych. Najbardziej opieszali są kupcy spożywczy, komiwojażerowie, mydlarze, węglarze i swatacy. Nierejestrujący się, którzy jeszcze teraz dobrowolnie zgłoszą się, płacą tylko 4 zł. kary, a jeżeli będą przyłapani przez kontrolera magistrackiego, przez swą opieszałość, ulegają karze grzywny od 100 do 500 zł..

SKLEPY BEZ PATENTÓW.

Kontrolerzy skarbowi sprawdzają po sklepach czy właściciele ich wykupili patenty na r. b. Okazuje się, że dotąd jeszcze nie wszyscy posiadają patenty. Powód tego stanu — stagnacja w handlu, wywołana niezwykle ciężką i długotrwałą zimą oraz odcięciem z niektóremi prowincjonalnemi miastami. Winni nie wykupienia w porę patentu podlegają obecnie 20-krotnej karze.

W OBRONIE WYTWÓRCZOŚCI KRAJOWEJ.

Kupcy mydlarscy, pod wpływem krajowych wytwórców mydła łojowego, rozpoczęli bojkot mydła roślinnego, produkowanego wyłącznie na oleju zagranicznym. Dodać należy, że żółte mydła łojowe najlepszego gatunku, zawierające 68 do 70 proc. tłuszczu, kosztuje w wielkim hurcie 1.60 za 1 klg., natomiast mydło roślinne, zawierające nieznaczny procent tłuszczu (około 61 proc.) kosztuje w hurcie 2.15 zł. za 1 klg. W sprawę tej niesumiennej kalkulacji mydła roślinnego wda się niebawem wydział aprowizacyjny Komisarjatu Rządu oraz biuro badania cen i konjunktur przy Min. Przemysłu i Handlu.

KOMUNIKAT.

Powszechna Wystawa Krajowa 1929 r. w Poznaniu wydaje oznaki pamiątkowe, których wzór wykonał profesor Państwowej Szkoły Sztuki Zdobniczej w Poznaniu, p. Wroniecki, w dwóch wydaniach, a mianowicie:

a) oznaki czworokątne, tło amarantowo - złote (emalja).

b) oznaki okrągłe, tło amarantowo - białe (emalja) z orłem białym.

Cena oznaki wynosi zł. 1 za sztukę.

Oznaki mogą już być obecnie dostarczone Z polecenia Powszechnej Wystawy Krajowej przyjmuje zamówienia i uskutecznia wysyłkę:

Towarzystwo Pomocy Inwalidom Wojennym i Weteranom z 1863 r. na Województwo Poznańskie w Poznaniu, ul. Fredry 7.

OD ADMINISTRACJI.

Do numeru dzisiejszego dołączamy blankiety P. K. O. i zapraszamy wszystkich naszych Czytelników, którym dotych czas wysyłaliśmy okazowo nasze pismo, ażeby zechcieli je na miesiąc przyszły zaprenumerować.

„Polska" jest dziennikiem szczerze katolickim, nie służy żadnej partji, stoi wiernie na straży ideałów narodowych. Egzystencję swoją „Polska" opiera wyłącznie na poparciu społeczeństwa. Niechaj też nikt, kto nazywa się katolikiem i jest dobrym Polakiem, nie usuwa się od prenumerowania „Polski", ale wytęży wszystkie siły, ażeby zjednać jej jak najwięcej zwolenników i prenumeratorów w gronie najbliższych swych przyjaciół i znajomych.

Administracja „Polski".

PĘKANIE RUR I BRAK WODY.

W ciągu doby ubiegłej znowu pękły rury wodociągowe w kilku punktach miasta.

ZAGINIONY CHŁOPIEC.

15-letni Czesław Piotrowski, dnia 26 lutego r. b. wyszedł z domu rodziców swych przy ul. Miłej 6 i więcej nie powrócił. Rysopis: wzrost wysoki, szatyn, twarz pociągła, oczy piwne.

KOLPORTER POD TRAMWAJEM.

Przy zbiegu ul. Złotej i Marszałkowskiej dostał się pod tramwaj uliczny sprzedawca gazet, 14-letni Antoni Mita (Saska Kępa 17). Lekarz Pogotowia stwierdził potłuczenie lewego boku i po opatrunku przewiózł go do domu.

TEATRY

REPERTUAR.

Teatr Wielki daje dziś czteroaktową „Syrenę" Maliszewskiego pod dyr. kompozytora. Udział biorą p.: Bojar- Przemieniecka, Karwowska, Jaroszówna, Skonieczna, i pp.: Dobosz, Gołębiowski i Ivo oraz w partjach choreograficznych i na czele całego personelu baletowego Nina i Feliks Parnellowie i Janina Kaniewska.

W niedzielę, zamiast popołudniowego przedstawienia odbędzie się z okazji 10-lecia Związku Pracowników Samorządowych poranek artystyczny o godz. 12-ej, w którym wezmą udział wybitne siły artystyczne teatrów miejskich oraz balet, chór i orkiestra Opery Warszawskiej pod dyr. p. Emila Młynarskiego. Wieczorem grana będzie opera „Faust" z „Nocą Walpurgji". W poniedziałek, jak zwykle, opera nieczynna. We wtorek Moniuszkowskie arcydzieło „Straszny Dwór".

Teatr Narodowy. Dziś i jutro ostatnie dwa przedstawienia z powodu wyjazdu p. Juljusza Osterwy arcydzieła J. Słowackiego „Fantazy" czyli „Nowa Dejanira" w znakomitem wykonaniu pp.: Solskiej - Grosserowej, Osterwy, Węgrzyna, Solskiego, Rotter - Jarnińskiej, Chmielińskiego, Staszkowskiego, Majdrowiczówny i Halskiej.

W niedzielę o 4-ej po poł. po cenach zniżonych „Brat marnotrawny" Oskara Wilde'a.

W poniedziałek „Pan Jowialski" w obsadzie premjerowej z pp.: Cwiklińską, Mieczysławem Frenklem (pierwszy występ po powrocie z urlopu), Solskim, i Węgrzynem, Lindorfówną, Mogilnicką, Tadeuszem Frenklem i Kurnakowiczem.

We wtorek wznowienie „Don Juana" z jubilatem Węgrzynem w roli tytułowej.

Teatr Nowy. Dziś grana będzie po raz 45 komedja Jerzego Szaniawskiego „Adwokat i róże".

Teatr Letni. Dziś komedja Stefana Krzywoszewskiego „Panienka z dancingu".

Teatr Polski gra codziennie komedję Hemara p. t.: „Dwaj panowie B.".

Teatr Mały. Dziś i jutro komedja Kiedrzyńskiego „Miłość bez grosza".

MUZYKA

RECITAL 12-LETNIEGO PIANISTY.

Zapowiedziany na dziś, sobotę, dnia 2-go marca, w sali Konserwatorjum koncert młodziutkiego pianisty i wirtuoza, 12-letniego krakowianina, Tadzia Stefańskiego, wywołał duże zainteresowanie w sferach muzycznych i pedagogicznych stolicy, albowiem młody ten wirtuoz posiada już dzisiaj technikę i siłę uderzenia dorosłego pianisty, a interepretacja utworów jest dojrzała i przemyślana. Nic przeto dziwnego, że niedawny występ jego w Berlinie pozostawił po sobie entuzjazm publiczności i prasy. Tadzio Stefański wykona utwory Rameau, Godowskiego, Bacha, Petri'ego, Beethovena, Chopina, Liszta, Ravella i in. Bilety w „Orbisie", Marszałkowska 98.

K. HORBOWSKA W KONSERWATORJUM.

Niedzielny (3-go marca) wieczór w sali Konserwatorjum śpiewaczki Kazimiery Horbowskiej wywołał wśród wielbicieli jej wszechstronnego talnetu duże zainteresowanie. Artystka wykona szereg popularnych aryj operowych i ciekawych pieśni. Współudział w koncercie biorą: znana artystka operowa Pożemska - Morawska (mezzo-sopran), Kazimierz Wiłkomirski (wiolonczela) i prof. Jerzy Lefeld (fortepian). Bilety w „Orbisie", Marszałkowska 98.

CENA NUMERU w Warszawie i na warszawskich dworcach kolejowych **20 groszy**. Przedpłata miesięcznie w Warszawie i na prowincji 4 zł. 50 gr. zagranic—cz

CENY OGŁOSZEŃ: Za wysokość 1 milim. lub za jego miejsce: **przed tekstem** (układ 4-szpaltowy) 70 gr. **w tekście** (układ 4 szpaltowy) 90 gr. wzmianki 1 zł. 50 gr. Za tekstem (zwyczajne) **układ 8 szpaltowy** 30 gr. **Drobne** za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy o 50% taniej. Ogłoszenia tabelaryczne i fantazyjne skośne) o 50% droże

Ogłoszenia przyjmuje się tylko za gotówkę.

Adres Redakcji, Administracji i Ekspedycji **Krak. Przedm. 71.** Telefon **Redakcji 503-59. Administracji 240-15.**

Redaktor Naczelny BOLESŁAW SZCZEPKOWSKI.
Redaktor odpowiedzialny i kier. literacki LEON RADZIEJOWSKI.
Wydawca: Dom Prasy Katolickiej, Sp. z o. o.
Drukarnia Archidjecezjalna (Domu Prasy Katolickiej).